

Rozdział III

Szkolnictwo żydowskie

Nauka i edukacja od zarania dziejów miały podstawowe znaczenie dla mniejszości żydowskiej. Talmud - traktowany jako jeden z najstarszych pomników myśli ludzkiej odnosił się do zagadnienia mądrości oraz nauki. Znalazło to wyraz w sentencjach rabinów: „Mędrzec idzie przed królem”, „Zmarłego mędrca nikt nie zastąpi”, „Mędrzec jest ważniejszy od proroka” czy „Biedny jest ten, kto nie ma wiedzy”¹³⁵.

Specyfika szkolnictwa starozakonnych wyrażała się w tym, że przez wieki było ono nośnikiem judaizmu. Można odnaleźć informacje dotyczące organizacji w zakresie nauczania odnoszące się do czasów starożytnych. Również w średniowieczu prężnie działały pierwsze szkoły tj. chedery, szkoły Talmud-Tora czy jesziwy. Jednakże, szczególnie sprzyjającym okresem dla rozwoju szkolnictwa żydowskiego było dwudziestolecie międzywojenne, gdzie Polska stała się światowym centrum kulturalnym, religijnym oraz oświatowym¹³⁶.

Szkolnictwo mniejszości żydowskiej uwzględniało wielość orientacji społeczno – politycznych, a także uwarunkowane było panującą w poszczególnych zaborach sytuacją sprzed odzyskania przez Polskę niepodległości. Dla przykładu, na ziemiach zaboru rosyjskiego zezwolono Żydom na tworzenie własnych szkół o charakterze wyznaniowym, gdzie większość dzieci uczęszczała do tradycyjnych szkół religijnych zwanych chederami¹³⁷.

Nieco odmiennie ukształtowała się sytuacja w zaborze austriackim, gdzie dzieci pobierające naukę w chederach, traktowanych jako zakłady publiczne, nie zwolniono od spełnienia obowiązku szkolnego. Jednakże, stworzono im pewne możliwości, do których należy zaliczyć naukę religii i modlitw hebrajskich, zwolnienie z zajęć w dni świąt żydowskich, w piątki po południu oraz w szabaty, a także zezwolono na prowadzenie zajęć religijnych pozalekcyjnych w szkole. Obowiązek szkolny pogodzony z nauką w chederze w następujący sposób – umożliwiając dzieciom w wieku 5 – 6 lat uczęszczanie do chederu, a następnie do szkół publicznych¹³⁸.

¹³⁵ *Z mądrości Talmudu*, oprac. Sz. Datner, A. Kamińska, Warszawa 1988, s. 5, 98, 118.

¹³⁶ G. Kawalec, *Szkolnictwo żydowskie w Drugiej Rzeczypospolitej (1918-1939)*, *Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych*, T. 56, Kraków 2003, s. 34-35.

¹³⁷ J. Wasiluk, *Szkolnictwo żydowskie w Drugiej Rzeczypospolitej, Pogranicze. Studia Społeczne*, T. III, Białystok 1993, s. 166.

¹³⁸ S. Mauersberg, *op. cit.*, s. 160.

W okresie okupacji niemieckiej podczas I wojny światowej powstały na ziemiach polskich obok już istniejących szkół religijnych – świeckie szkoły z językiem żydowskim, których początki sięgały Królestwa Kongresowego. Nadano im status szkół wyłącznie prywatnych, ale cieszyły się dużym poparciem ze strony władzy. Żydowskiemu Towarzystwu Religijnemu przyznano prawo do organizowania szkół dla młodzieży żydowskiej, a także zaliczono chedery do szkół początkowych, z tym jednak zastrzeżeniem, że w znacznym stopniu musiały obejmować nauczanie przedmiotów świeckich¹³⁹.

Kwestia nauki początkowej została uregulowana w *Przepisach tymczasowych o szkołach elementarnych w Królestwie Polskim z dnia 1 października 1917 r.*, które określiły, że dzieci wyznania mojżeszowego powinny uczęszczać do publicznych szkół elementarnych powszechnie dostępnych albo do szkół prywatnych. Zgodnie z panującą praktyką językiem wykładowym miał być język państwowy w przypadku szkół publicznych, zaś w szkołach prywatnych – język nauczania był różny, uzależniony od osobistych preferencji zarówno rodziców jak i właścicieli szkół. Przewidziano także możliwość tworzenia osobnych szkół elementarnych lub oddziałów przestrzegających szabatu w razie uzyskania odpowiedniej liczby zgłoszeń rodziców¹⁴⁰.

1. Szkoły publiczne

Pierwsze postanowienia w zakresie organizacji szkolnictwa w międzywojennej Polsce zostały uregulowane w *dekrecie z dnia 7 lutego 1919 r.* Ustanawiał on obowiązek nauki w szkołach powszechnych dla wszystkich dzieci w wieku szkolnym. W celu realizacji tego postanowienia zapewniono odpowiednie środki finansowe, a obowiązek zdobywania edukacji był egzekwowany przez władze państwowe. Takie rozwiązanie wpływało na wzrost liczby dzieci żydowskich w szkołach publicznych¹⁴¹.

Również *Mały traktat wersalski* omawiał pewne kwestie z zakresu kształcenia mniejszości. W art. 9 przewidywał on w przypadku szkół publicznych znajdujących się w miastach bądź w okręgach zamieszkałych przez znaczny odłam obywateli polskich władających innym językiem niż polski – wprowadzenie w zakresie nauki elementarnej ułatwień, dzięki którym dzieci mogły uczyć się w ich własnym języku, jednocześnie uznając język polski za obowiązkowy. Również poprzedni artykuł odnosił się

¹³⁹ *Ibidem*, s. 160-161; J. Wasiluk, *op. cit.*, 166-167.

¹⁴⁰ S. Mauersberg, *op. cit.*, s. 161.

¹⁴¹ J. Wasiluk, *op. cit.*, s. 167.

omawianego zagadnienia, przyznając obywatelom polskim prawo do zakładania, prowadzenia i kontrolowania m.in. szkół i innych zakładów wychowawczych utrzymywanych własnym kosztem, co oznaczało jednocześnie zaklasyfikowanie ich do instytucji o charakterze prywatnym¹⁴².

Oprócz postanowień odnoszących się do wszystkich mniejszości narodowych i wyznaniowych – zagwarantowano specjalne prawa starozakonnym. Zgodnie z art. 10 traktatu, na warunkach określonych w art. 9 zapewniono rozdział stosunkowej części funduszy publicznych na rzecz podstawowych szkół żydowskich oraz komitetów szkolnych. Ponadto, artykuł ten stanowił, że postanowienia wynikające z art. 9 znajdują zastosowanie do wymienionych szkół¹⁴³.

Kolejnym aktem prawnym określającym sytuację szkolnictwa na ziemiach polskich była *Konstytucja marcowa*. Ustanawiała ona powszechny obowiązek szkolny dla wszystkich obywateli państwa, gwarantując bezpłatność, a nawet przewidując stypendia dla niezamożnych a wybitnie uzdolnionych uczniów w „zakładach średnich i wyższych”. Ponadto, wprowadzono obowiązkowe nauczanie religii w zakładach naukowych, kształtujących młodzież poniżej 18 roku życia, a utrzymywanych w całości lub w części przez państwo lub ciała samorządowe. Kierownictwo i nadzór nauki religii w szkołach zaliczono do kompetencji właściwych związków religijnych, „z zastrzeżeniem naczelnego prawa nadzoru dla państwowych władz szkolnych”¹⁴⁴.

Innym równie istotnym źródłem prawa dotyczącym organizacji nauczania w szkołach publicznych było *Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z lutego 1923 r.*, zgodnie z którym w szkołach i oddziałach przeznaczonych wyłącznie dla dzieci wyznania mojżeszowego dniami wolnymi od nauki były uroczystości państwowe i dłuższe ferie przeznaczone dla wszystkich uczniów, a także szabaty i żydowskie święta. Nauka w szkołach mogła się odbywać bez żadnych ograniczeń w niedzielę i święta innych wyznań, chyba że miejscowy urząd parafialny zgłosiłby jakieś zastrzeżenia. Jeśli nauka nie odbywała się w niedzielę, to tygodniowy rozkład zajęć układano tak, aby nauczyciele innych wyznań nie prowadzili zajęć tego dnia. W sytuacji, gdy w jakiejś miejscowości funkcjonowała szkoła publiczna dla dzieci wszystkich wyznań to dzieci żydowskie zobligowane były do uczęszczania do szkoły również w soboty, aczkolwiek nie można było ich zmuszać w te

¹⁴² J. Szablicka-Żak, *Szkolnictwo i oświata w pracach Sejmu Ustawodawczego II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1997, s. 135.

¹⁴³ *Ibidem*, s. 136.

¹⁴⁴ Dz. U. z 1921 r., Nr 44, poz. 267, s. 654-655.

dni do pisania, rysowania i robót ręcznych, bowiem prace te zgodnie z Halachą zaliczano do tzw. *melachot* czyli czynności, których wykonywanie w szabat jest zabronione. Jeśli w danej miejscowości nie było szkoły dla dzieci żydowskich, wówczas kierownik szkoły posiadał uprawnienie, na podstawie którego mógł zwolnić dzieci od nauki w soboty, ale wyłącznie na indywidualne żądanie rodziców. Z czasem, przepis zakazujący zmuszania młodzieży żydowskiej do *melachot* został rozciągnięty okólnikiem ministra wydanym w listopadzie 1925 r. na młodzież wyznania mojżeszowego uczęszczającą do państwowych szkół średnich ogólnokształcących¹⁴⁵.

Szkoły publiczne dla Żydów tworzone przez władze oświatowe w niewielkim stopniu różniły się od szkół publicznych dla dzieci polskich. Różnice dotyczyły: nauki religii mojżeszowej 2 godziny tygodniowo, ustanowienia sobót oraz świąt żydowskich dniami wolnymi od nauki, możliwości prowadzenia zajęć w niedzielę i święta rzymskokatolickie oraz krótszych ferii letnich w związku z dniami wolnymi z okazji przypadających w ciągu roku świąt żydowskich. Owe szkoły zwano szabasówkami. Domagano się wprowadzenia do szkół żydowskich nauki języka hebrajskiego, jednakże dążenia te okazały się bezskuteczne¹⁴⁶.

Szkół publicznych z polskim językiem wykładowym dla dzieci żydowskich w roku szkolnym 1922/23 było 191. Tylko niewielka część tych dzieci uczęszczała do oddzielnych szkół. Liczba dzieci wyznania mojżeszowego uczących się w szkołach dla uczniów różnych wyznań wciąż wzrastała. Natomiast liczba szkół oddzielnych wykazywała tendencje spadkowe wskutek łączenia tych szkół ze szkołami dla dzieci polskich, co powodowało liczne sprzeciwy ze strony społeczności żydowskiej, ze względu na stosowany przymus uczestnictwa w lekcjach w soboty. Protestowali także Polacy – członkowie kół nacjonalistycznych, którzy wyrażali pragnienie odseparowania młodzieży polskiej od żydowskiej i stworzenia dla Żydów kulturalnego getta¹⁴⁷.

W szkołach średnich osób narodowości żydowskiej było 10 400, a ogólna liczba uczniów w tych szkołach wynosiła 102 200. Państwowe szkoły zawodowe wykazywały stosunkowo niski odsetek uczniów pochodzenia żydowskiego i stanowił on zaledwie

¹⁴⁵ Z. Greenwald, *op. cit.*, s. 220-222; S. Mauersberg, *op. cit.*, s. 162-163; M. Woźniak, *Żydowskie szkoły w II Rzeczypospolitej. Zarys problematyki, Acta Universitatis Wratislaviensis Prace Pedagogiczne CIII*, Wrocław 1994, s. 95.

¹⁴⁶ S. Mauersberg, *op. cit.*, s. 163.

¹⁴⁷ *Ibidem*, s. 163.

10,3 % ogółu młodzieży. W przypadku uczelni wyższych, początkowo liczba studentów była wysoka, jednak wskutek wprowadzonych ograniczeń – stopniowo malała¹⁴⁸.

2. Szkoły prywatne

Obok istniejących szkół publicznych funkcjonowały również szkoły prywatne, powstałe wskutek braku państwowych szkół z żydowskim lub hebrajskim językiem wykładowym. W związku z panującą sytuacją, Żydzi, chcąc uczyć swoje pociechy w tych językach, podjęli działania w celu stworzenia szkolnictwa o charakterze prywatnym. Charakteryzowało się ono ogromnym zróżnicowaniem pod względem wychowania, odzwierciedlającym różne preferencje społeczne, religijne czy narodowe. Wśród szkół prywatnych dokonano pewnego rozróżnienia, dzieląc je na szkoły o profilu religijnym, świeckim i narodowohebrajskim¹⁴⁹.

Szkolnictwo prywatne w okresie Drugiej Rzeczypospolitej rozwijało się. W pierwszej połowie lat dwudziestych dominowały szkoły z żydowskim językiem nauczania. Jednakże działacze żydowscy wielokrotnie oskarżali władze oświatowe o prześladowanie szkół początkowych prowadzących nauczanie w języku jidysz. Szkoły te zamykano, jednak najprawdopodobniej nie ze względu na żydowski język ale z powodu nieodpowiednich i prymitywnych warunków pracy. W połowie lat trzydziestych nastąpiło wzmocnienie pozycji szkolnictwa hebrajskiego w wyniku dynamicznego rozwoju ruchu syjonistycznego w Polsce, zaś pod koniec – popularność zyskały szkoły dwujęzyczne (żydowsko-hebrajskie, polsko-żydowskie, polsko-hebrajskie)¹⁵⁰.

A. Szkoły religijne

Charakterystycznym zjawiskiem panującym wśród mniejszości żydowskiej był stosunkowo niski odsetek analfabetów. Dane statystyczne z 1931 r. wskazują, że wśród osób wyznania mojżeszowego w wieku 5 i więcej lat znajomość pisania i czytania posiadało 79,7 %, zaś dla Żydów w wieku 10 i więcej lat wskaźnik ten wynosił 82,8 %. Porównując wskaźniki osiągnięte przez starozakonnych z wynikami dla całej ludności Polski można stwierdzić, że były one wyższe. W przypadku mieszkańców Drugiej

¹⁴⁸ M. Woźniak, *op. cit.*, s. 96.

¹⁴⁹ *Ibidem*, s. 96.

¹⁵⁰ H. Chałupczak, *op. cit.*, s. 179; J. Wasiluk, *op. cit.*, s. 170-173.

Rzeczypospolitej wynosiły one 69,6 % oraz 72,4 %. Takie ukształtowanie sytuacji wynikało przede wszystkim z przekonania panującego i kultywowanego wśród mniejszości żydowskiej, zgodnie z którym obowiązkiem każdego ojca było uczenie syna Tory oraz posyłanie w miarę możliwości finansowych do szkoły bądź zatrudnianie prywatnego nauczyciela domowego. Już po narodzinach noworodka składano rodzicom życzenia, których formuła brzmiała: „obyś był godny wychować je do Tory, małżeństwa i do dobrych uczynków”¹⁵¹.

Całe szkolnictwo o profilu religijnym skupione było wokół jednej partii politycznej – *Agudas Israel*, która zrzeszała ortodoksów. Zgodnie z jej założeniami, koncentrowała się na pielęgnowaniu i krzewieniu judaizmu. Sprawowała opiekę nad placówkami szkolno-wychowawczymi, a od 1929 r. patronat nad szkołami religijnymi dla żydowskich chłopców objęła powołana Centralna Organizacja Oświatowa Chorew, będąca pod auspicjami *Agudas Israel*¹⁵².

Najstarszym typem żydowskiej szkoły religijnej były chedery, prowadzone przez ubogich nauczycieli zwanych *melamedami*. Do chederów uczęszczały dzieci płci męskiej w wieku 5-12 lat. Program nauczania był dwustopniowy – obejmował naukę języka hebrajskiego, tłumaczenie Biblii oraz naukę Talmudu i jego komentarzy. Nauka w chederach opierała się przede wszystkim na metodzie pamięciowej i powtarzaniu na głos, a zdobywana w nich wiedza kształciła umysł, lecz nie była związana z codziennym życiem i do niego nie przygotowywała. Wspomnienia z nauki w chederze opisał m.in. poprzednik obecnego Naczelnego Rabina Polski Michaela Schudricha – Pinchas Menachem Joskowicz: „Dzieci książek nie miały. Uczyły się więc liter na pamięć. Kiedy jeden się uczył, to reszta się bawiła. (...) Gdy dziecko pierwszy raz szło do szkoły, okrywano je tałesem. (...) To miał być dzień świąteczny. Dziecko musiało uważać, by się nie pobrudzić. Miało być święte w tym dniu. W szkole ściągało tałes, siadało obok nauczyciela, brało tabliczki z alfabetem i uczyło się liter. Dotykało ich palcem. A tabliczki były pociągnięte miodem. Specjalnie je przygotowano. Czytanie mogło być dla nich słodyczą. (...) Zaczynało się od pierwszych trzech liter *alef, bet, gimel*. Potem rozdawano cukierki. Często w chederze *melamed* rzucał z góry cukierki albo rodzynki na książkę lub modlitewnik, kiedy dziecko czytało i było zajęte, tak że nie mogło zauważyć, skąd te łakocie się wzięły. *Melamed* wówczas mówił: "- Widzisz,

¹⁵¹ J. Tomaszewski, *Ojczyzna...*, s. 112; S. Piątkowski, *op. cit.*, s. 113-114.

¹⁵² G. Kawalec, *op. cit.*, s. 38.

dobrze czytasz, bo aniołowie obrzucają cię cukierkami". A dziecko z nosem w książce nie wiedziało, że tym "aniołem" był rebe¹⁵³.

Inną relację podał dziennikarz i publicysta Bernard Singer (pseudonim Regnis), będąc niechętnym środowiskom ortodoksyjnym, opisał swoje szkolne doświadczenie w sposób następujący: „Nie byłem bity w sposób uroczysty, ale uderzenie w ucho, w plecy, w twarz, należało do zwykłych ćwiczeń *melameda*. Kilka dni chodziłem ze spuchniętą twarzą, mimo to nie chciałem powiedzieć, kto mnie bił. Chłopcy opowiadali sobie, jak im się udało oszukać rodziców i nie podać przyczyny siniaków. Zresztą dla wielu rodziców była to część składowa metody wychowania chederowego¹⁵⁴.



Rysunek 5. Cheder

Źródło: <http://www.zwoje-scrolls.com/zwoje09/text07p.htm>; [data: 2010-05-13].

Warunki panujące w chederach były złe. Zajęcia prowadzili zazwyczaj ludzie bez kwalifikacji pedagogicznych i odbywały się one najczęściej w prywatnych domach. Wiele z nich stanowiło działalność nielegalną, ponieważ ich właściciele nie posiadali odpowiednich koncesji. Wśród uczniów przeważali synowie ludzi ubogich. Choć pobór nauki nie był drogi, dla wielu Żydów pochodzących z najbiedniejszych warstw społeczeństwa opłacenie nauczyciela stanowiło spory problem. Na podstawie przeprowadzonej w 1935 r. ankiety w 30 % szkół opłata wynosiła od 2 do 4 zł miesięcznie, w 62 % - od 5 do 10 zł, a w 8 % - powyżej 10 zł. W dużej części tego typu placówek istniała możliwość wnoszenia opłaty w naturze tzn. żywnością, artykułami przemysłowymi czy nawet w formie świadczenia usług. Natomiast przedstawiciele zamożnej części polskiego żydostwa zatrudniali dla swoich pociech prywatnych nauczycieli zwanych preceptorami¹⁵⁵.

¹⁵³ P. M. Joskowicz, *Opowieść o radości i cierpieniu*, Warszawa 1996, s. 36-37, 31-32; S. Piątkowski, *op. cit.*, s. 115; M. Woźniak, *op. cit.*, s. 96.

¹⁵⁴ K. Zieliński, *Szkolnictwo żydowskie w Polsce w latach 1918-1939, Almanach Historyczny t. 5*, Kielce 2003, s. 239.

¹⁵⁵ *Ibidem*, s. 230-231; S. Piątkowski, *op. cit.*, s. 115-116.

Na mocy *Dekretu Naczelnika Państwa z lutego 1919 r. o tzw. przymusie szkolnym*, wszystkie dzieci bez względu na ich narodowość czy poglądy religijne zobligowane były do realizacji programu nauczania, zgodnie z wymogami określonymi przez władze państwowe. Rezultatem takiego rozwiązania była potrzeba pogodzenia nauki w chederach z obowiązkami w zakresie szkolnictwa państwowego. W związku z tak ukształtowaną sytuacją pojawiły się dwa warianty. Pierwszy z nich, utrzymywał tradycyjne chedery, które zwano także Talmud-Torą i nie podporządkował szkół religijnych państwowym wymogom w dziedzinie oświaty, nie wprowadzając do programów nauczania świeckich przedmiotów ani języka polskiego. Jednocześnie uczęszczanie do tych szkół nie oznaczało wypełnienia obowiązku szkolnego i należało dodatkowo posyłać dzieci do publicznych szkół powszechnych. Drugi wariant zakładał pobór nauki w chederach zreformowanych, w których tradycyjny program nauczania wzbogacono o przedmioty świeckie¹⁵⁶.

We wspomnianych chederach zreformowanych nauka trwała 8 lat i dzieci rozpoczynały ją w 6 roku życia. Na naukę religii przeznaczono od 27 do 37 godzin tygodniowo, a na przedmioty świeckie – około 12 godzin. Uczniów tej szkoły zwolniono od wykonywania obowiązku szkolnego w 1922 r.

Tabela 2. Rozkład godzin przedmiotów ogólnokształcących w chederze zreformowanym¹⁵⁷

Przedmiot	Klasy							
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII
J. polski	7	6	6	4	4	4	4	4
Rachunki	3	4	4	3	3	2	2	2
Historia	-	-	-	2	2	2	2	2
Przyroda	-	-	-	3	3	2	2	2
Geografia	-	-	-	-	-	2	2	2
Geometria	-	-	-	-	-	2	2	2
Razem	10	10	10	12	12	14	14	14

Nauczyciele przedmiotów religijnych musieli posiadać obywatelstwo polskie i wykazywać się nieskazitelnością. Niezbędnym wymogiem było odpowiednie

¹⁵⁶ G. Kawalec, *op. cit.*, s. 39; S. Piątkowski, *op. cit.*, 116.

¹⁵⁷ S. Mauersberg, *op. cit.*, s. 173.

przygotowanie zawodowe – nauczycieli przedmiotów o charakterze religijnym zobowiązano do zdania egzaminu ustnego przed Państwową Komisją Edukacyjną w Warszawie, który obejmował znajomość Biblii wraz z ze znajomością hebrajskiej gramatyki biblijnej, historię Żydów, a także literaturę hebrajską i dydaktykę¹⁵⁸.

Kolejne postanowienia w zakresie programu nauczania w chederach nowego typu zawierał *okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z kwietnia 1935 r.*, który uzależnił zgodę na uznanie nauki w chederach za wypełnienie obowiązku szkolnego od warunku zapewnienia realizacji pierwszego i drugiego szczebla programowego z najważniejszymi składnikami szczebla trzeciego zreformowanej szkoły powszechnej w ciągu 8 lat. Wydany okólnik określił szereg wymogów o charakterze organizacyjnym, do których zaliczono: ilość godzin nauki przedmiotów świeckich w ciągu 8 lat nie mniejszą niż 112 godzin tygodniowo; program 8-letniej nauki przewidujący na naukę języka polskiego 38 godzin, 8 godzin historii, 10 godzin geografii, 10 godzin przyrody, 22 godziny arytmetyki z geometrią, 5 godzin rysunków, 8 godzin zajęć praktycznych, 5 godzin śpiewu oraz 6 godzin ćwiczeń gimnastycznych. Plan zajęć przewidywał naukę przedmiotów świeckich w porach przedobiadowych i rozpoczynających się nie później niż po 3 godzinach nauki przedmiotów religijnych; siatkę godzin dostosowaną do wieku i rozwoju ucznia, nie przekraczającą 36 godzin. Ponadto, zajęcia świetlicowe miały trwać po przerwie obiadowej do godziny 19:00 oraz uwzględniono w nazwie stwierdzenie, że szkoła jest 8-letnia, 6-klasowa¹⁵⁹.

Inną regulację w zakresie szkolnictwa wprowadziło pismo Ministerstwa z listopada 1936 r., które uznawało szkoły żydowskie zorganizowane przez inne stowarzyszenia czy osoby prywatne, ale z zastrzeżeniem uprzedniego przedstawienia przez właściciela szkoły konkretnego programu nauczania i wychowania¹⁶⁰.

Szkoły żydowskie o profilu religijnym były przeznaczone wyłącznie dla chłopców, toteż swoistym *novum* w oświacie były tworzone szkoły żeńskie. Pierwszą taką placówkę utworzyła w Wilnie w 1912 r. Debora Kuperstein, gdzie językiem wykładowym był jidysz. Istniały również ochronki i przedszkola z językiem żydowskim¹⁶¹.

¹⁵⁸ K. Zieliński, *op. cit.*, s. 234.

¹⁵⁹ S. Mauersberg, *op. cit.*, s. 172-173.

¹⁶⁰ *Ibidem*, s. 173-174.

¹⁶¹ K. Zieliński, *op. cit.*, s. 238.

Początki szkół religijnych dla dziewcząt wiążą się z powstaniem ruchu *Bejs Jakow* (hebr. dom Jakuba), który rozpowszechnił ten rodzaj edukacji na ziemiach polskich. Założycielką pierwszej szkoły żeńskiej była Sara Szenirer, która otworzyła ją w 1917 r. w Krakowie. Szkoła cieszyła się ogromną popularnością, choć program nauczania ograniczał się jedynie do zagadnień związanych z religią i tradycją, które poruszano na lekcjach prowadzonych popołudniami w wymiarze 7 godzin tygodniowo. Zgodnie ze statystykami w 1938 r. do 250 szkół uczęszczało około 38 tys. uczennic. Ponadto, ruch *Bejs Jakow* organizował także szkoły średnie handlowe oraz seminaria nauczycielskie dla kobiet¹⁶².

Kolejnym rodzajem żydowskich szkół religijnych funkcjonujących na terytorium Drugiej Rzeczypospolitej były jesziwy zwane także jeszybotami, które miały dwustopniową organizację. Jesziwy małe odpowiadały w hierarchii oświaty szkołom średnim i posiadały wyłącznie religijny charakter. Wyjątkiem była jeszybota warszawska, kształcąca rabinów urzędowych, toteż obok przedmiotów religijnych wykładano przedmioty świeckie. Kandydaci, aby zostać przyjęci do tych szkół, musieli ukończyć cheder lub Talmud Torę oraz mieć 13 lat. Poza tymi placówkami istniała także sieć średnich szkół religijnych pod nazwą *Jesziwat Bejs Josef*, której inicjatorem był rabin Josef Joizł Hurwic – przywódca ruchu religijnego Nowaredok Musar, skupiającego swą uwagę nad etycznymi zagadnieniami judaizmu¹⁶³.

W przypadku jesziw wielkich kształcono w nich uczniów, którzy w przyszłości mieli zostać rabinami, sędziami religijnymi, *melamedami*, kierownikami szkół religijnych czy znawcami Talmudu. Wiele z jeszybotów wielkich osiągnęło światową sławę, jak np.: jesziwa w Mirze czy powstała w 1930 r. z inicjatywy rabina i posła na Sejm w latach 1922-24 Majera Szapiro *Jesziwat Chachamej Lublin* (hebr. Jesziwa Mędrców Lublina). Inne jesziwy funkcjonowały w miastach: Białymstoku, Brześciu Litewskim, Bobowej, Baranowiczach, Kobryniu, Klecku, Łomży, Nowogródku, Grodnie, Otwocku, Ostrogu, Pabianicach, Pińsku, Równem, Radzyniu, Raduniu, Słucku, Warszawie czy Wilnie. Wiele polskich jeszybotów utrzymywało się dzięki ofiarności słuchaczy z różnych krajów – ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, krajów Ameryki Łacińskiej lub z Europy Zachodniej¹⁶⁴.

¹⁶² S. Mauersberg, *op. cit.*, s. 39-40.

¹⁶³ G. Kawalec, *op. cit.*, s. 40; M. Woźniak, *op. cit.*, s. 98.

¹⁶⁴ G. Kawalec, *op. cit.*, s. 40-41; M. Woźniak, *op. cit.*, s. 98; K. Zieliński, *op. cit.*, s. 249.

Łącznie w 1936 r. w Polsce działało 147 jesziw, w których naukę pobierało około 19 tys. słuchaczy, zamieszkujących przeważnie internaty. Natomiast w przeddzień wybuchu II wojny światowej łącznie z Jesziwą Mędrców Lublina liczba jeszybotów podległych organizacji Chorew wynosiła 152¹⁶⁵.

B. Szkoły świeckie

Szkołami postępowymi były szkoły świeckie z jidysz jako językiem wykładowym. Zaczęto je tworzyć już pod koniec I wojny światowej i ich pomysłodawcami były ugrupowania żydowskie. Najwięcej szkół tego rodzaju założono w okręgu warszawskim, wileńskim i łódzkim¹⁶⁶.

Ich geneza sięga lat tuż po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, a dokładniej ma związek z I Zjazdem Szkolnym, który odbył się w Warszawie w 1921 r. Wtedy to utworzono CISzO – *Centrale Jidysze Szul Organizacje* (Centralną Żydowską Organizację Szkolną). Wkrótce przekształciła się w Zjednoczenie Szkół Żydowskich. Na jej działalność wywierały ogromny wpływ robotnicze partie socjalistyczne. W placówkach szkolnych nie prowadzono nauki religii, przede wszystkim zajmowano się naukami o profilu humanistycznym i przyrodniczym. Ponadto, rozpowszechniano wśród uczniów żydowski folklor oraz muzykę w jidysz. Stwarzano także możliwości doskonalenia swoich talentów muzycznych i tworzenia własnych zespołów muzycznych. Ważnym elementem edukacji CISzO było łączenie pracy fizycznej z umysłową, nauka nie tylko zmagania się z codziennym życiem, ale i przygotowania młodzieży pod kątem pracy w społeczeństwie socjalistycznym¹⁶⁷.

Szkoły prowadzone przez CISzO dążyły do wprowadzenia w życie następujących założeń wychowawczych: jidysz jako język wykładowy, wyłącznie świecki charakter szkoły ze szczególnym naciskiem na naukę przedmiotów przyrodniczych i humanistycznych, łączenie pracy fizycznej z umysłową, poświęcanie uwagi kwestii rozwoju fizycznego dziecka, kładzenie dużego nacisku na wychowanie świadomych obywateli polskich, nauka polskiego jako języka obowiązkowego, a także historii Polski. Język hebrajski traktowano jako przedmiot nadobowiązkowy, zaś

¹⁶⁵ K. Zieliński, *op. cit.*, s. 250-251.

¹⁶⁶ J. Wasiluk, *op. cit.*, s. 178.

¹⁶⁷ S. Mauersberg, *op. cit.*, s. 180; K. Zieliński, *op. cit.*, s. 217.

historia narodu żydowskiego nie stanowiła odrębnego przedmiotu, lecz wchodziła w zakres nauczania historii powszechnej¹⁶⁸.

Tabela 3. Program nauczania w szkołach powszechnych CISZO w roku szkolnym 1924/1925¹⁶⁹

Przedmiot	Klasy						
	I	II	III	IV	V	VI	VII
J. jidysz	12	9	6	5	5	4	4
J. polski	-	6	6	6	7	7	7
Przyroda	-	-	2	2	2	2	2
Geografia fizyczna i środowiska kulturowego	-	-	2	2	2	2	2
Historia	-	-	2	2	2	2	2
Algebra i geometria	4	4	4	4	5	5	5
Zajęcia aktywizujące	4	3	3	3	3	3	3
Plastyka	-	2	2	2	2	2	2
Muzyka	-	2	2	2	2	2	2
Wychowanie fizyczne	4	2	2	2	2	2	2
J. hebrajski	-	-	4	4	3	3	3
Razem	24	28	35	34	35	34	34

CISZO była pod ogromnym wpływem organizacji żydowskich, głównie Bundu. Uczniami tych placówek były przede wszystkim dzieci wywodzące się z niezamożnych środowisk klasy robotniczej, drobnego handlu i rzemiosła. Szkoły miały charakter koedukacyjny, choć dominowały w nich dziewczęta, gdyż chłopców posyłano przeważnie do szkół religijnych. Początkowo wykazywały dynamiczne tendencje rozwojowe, otrzymywały pomoc finansową od JOINTu. Jednakże sytuacja uległa pogorszeniu w latach trzydziestych, kiedy to w 1932 r. przeprowadzono rządową reformę szkolnictwa znaną także jako reformę jędrzejewickowską oraz wskutek braku funduszy. Ponadto, władze państwowe dopatrywały się w działalności szkół należących do CISZO „siedliska sił wywrotowych”¹⁷⁰.

Oprócz funkcjonujących szkół, CISZO sprawowało opiekę nad przedszkolami, prowadziło około 60 kursów wieczorowych, dokształcających oraz kursów specjalnie zorganizowanych dla analfabetów. Co więcej, Centralna Żydowska Organizacja

¹⁶⁸ J. Wasiluk, *op. cit.*, s. 178.

¹⁶⁹ K. Zieliński, *op. cit.*, s. 218.

¹⁷⁰ *Ibidem*, s. 219; G. Kawalec, *op. cit.*, s. 42.

Szkolna troszczyła się także o domy dziecka i gimnazja, kierowała seminarium dla nauczycieli¹⁷¹.

Kolejną organizacją oświatową było stowarzyszenie *Unzere Kindern* (jid. Nasze Dzieci), stworzone w Warszawie w 1920 r., którego podstawowym celem było prowadzenie placówek o charakterze edukacyjnym z językiem nauczania jidysz. Stowarzyszenie stanowiło jedno z najbardziej aktywnych organizacji działających na terenie niepodległej Polski. Już rok po jego założeniu, kierowało około 25 szkołami powszechnymi i 2 ochronkami. Ze względu na wysuwane przez państwo zarzuty dotyczące ulegania wpływowi komunistycznym, towarzystwo zakończyło swój byt prawny. Sprawy nie pozostawiono, gdyż postanowiły zareagować środowiska żydowskie, których posłowie wnieśli interpelacje atakując Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za dopuszczenie do zamknięcia szkół. Ostatecznie nie osiągnięto planowanego rezultatu i sprawę rozwiązano w ten sposób, iż *Unzere Kindern* przestało istnieć. Stwierdzono, że nie spełniło odpowiednich warunków egzystencjonalnych, a część szkół prowadzonych przez nie przejęły inne organizacje¹⁷².

Inną instytucją żydowską o charakterze utraktywistycznym, zajmującą się organizacją szkolnictwa był Szul-Kult - *Szul un kultur farband* (jid. Związek Szkolny i Kulturalny) powstały w 1928 r. z udziałem m.in. Szaloma Asza, Icchaka Shipera i Abrahama Goldberga. Kładł on nacisk na naukę języka hebrajskiego. Dużą popularnością cieszyły się szkoły dwujęzyczne: polsko-żydowskie oraz polsko-hebrajskie, które stopniowo odsuwały na dalszy plan szkoły z językiem wykładowym żydowskim lub hebrajskim. Przyczyną takiego ukształtowania sytuacji było zaspokajanie podstawowych potrzeb praktycznych i kulturalnych mniejszości żydowskiej, a także właściwe przygotowanie młodzieży do aktywnej działalności państwowej, poprzez naukę języka polskiego oraz przekazanie niezbędnej wiedzy z zakresu przedmiotów ogólnokształcących. Jednocześnie szkoły te nie rezygnowały z religii czy kultury żydowskiej, ale prowadziły naukę przedmiotów judaistycznych (np.: palestynografia i żydowska demografia) w języku jidysz lub hebrajskim¹⁷³.

Do szkół Szul-Kultu uczęszczała głównie młodzież uboga, pochodząca z rodzin rzemieślniczych, robotniczych i drobnokupieckich. Pomoc finansową otrzymywały od JOINTu. Stosunek władzy państwowej względem Związku Szkolnego i Kulturalnego

¹⁷¹ K. Zieliński, *op. cit.*, s. 219.

¹⁷² *Ibidem*, s. 220; G. Kawalec, *op. cit.*, s. 43, S. Mauersberg, *op. cit.*, s. 181.

¹⁷³ H. Chałupczak, *op. cit.*, s. 181-182; S. Mauersberg, *op. cit.*, s. 183; K. Zieliński, *op. cit.*, s. 220-221.

charakteryzował się przychylnością, chociaż ciężko wskazać na dużą popularność wśród społeczeństwa żydowskiego. Sytuacja szkół ulegała znacznemu pogorszeniu wskutek trudności finansowych, jakie pojawiły się w latach trzydziestych. Wpłynęło to na ograniczenie ich liczby i tak jak w 1930 r. Szul-Kult dysponował 25 szkołami, w ramach których naukę pobierało 3 600 uczniów, tak kilka lat później – w 1934/1935 r. działało już tylko 10 szkół, zrzeszających 2 100 uczniów¹⁷⁴.

Co do kwestii średnich szkół dwujęzycznych o profilu polsko-hebrajskim utrzymywane były przede wszystkim przez funkcjonujący Związek Zrzeszeń Społecznych Utrzymujących Żydowskie Szkoły Średnie. Do podstawowych celów tego Związku należało: zapewnienie wykształcenia uczniom zgodnie z wymogami nakładanymi przez państwo ale przy jednoczesnym uwzględnieniu języka hebrajskiego i przedmiotów judaistycznych; odrodzenie narodowego języka hebrajskiego oraz pobudzanie uczucia miłości w stosunku do Palestyny oraz krzewienie zasad etycznych judaizmu wśród młodzieży. W roku szkolnym 1937/38 w Polsce istniały 34 licea z polskim i hebrajskim językiem nauczania oraz 38 gimnazjów, do których należało 8 300 uczniów¹⁷⁵.

W przypadku żydowskich prywatnych liceów ogólnokształcących dominował polski jako język wykładowy. Szkoły te posiadały dużą liczbę zwolenników wśród żydowskich kahałów, gdyż prowadząc zajęcia w języku państwowym lepiej przygotowywały młodzież do studiów podejmowanych na uczelniach wyższych, które stanowiły cel dążeń znacznej części młodzieży żydowskiej. Na początku roku szkolnego 1938/39 było 66 liceów ogólnokształcących i 81 gimnazjów¹⁷⁶.

C. Szkoły narodowohebrajskie

W Drugiej Rzeczypospolitej równie prężnie rozwijało się szkolnictwo z hebrajskim jako językiem wykładowym. Zwano je szkołami narodowohebrajskimi. Ich początki związane były z I Światowym Kongresem Syjonistycznym zorganizowanym w Bazylei w 1897 r. W Polsce pierwszą prywatną szkołą tego typu, była założona w 1915 r. w Wilnie szkoła hebrajska dr J. Epsteina. Szkoły te do głównych postulatów edukacyjnych zaliczały szerzenie idei narodowych wśród

¹⁷⁴ S. Mauersberg, *op. cit.*, s. 185; K. Zieliński, *op. cit.*, 220.

¹⁷⁵ S. Mauersberg, *op. cit.*, s. 183-184.

¹⁷⁶ *Ibidem*, s. 184.

młodzieży żydowskiej, idei państwa żydowskiego w Palestynie oraz odrodzenia kultury hebrajskiej. W okresie międzywojennym istniały dwa rodzaje szkół o charakterze narodowohebrajskim, tworzonych przez organizację *Tarbut* i *Jabne*¹⁷⁷.

Pierwszą grupą szkół były placówki podporządkowane organizacji *Tarbut* (Kultura), powstałej w 1922 r. w Warszawie. *Tarbut* związana była z ruchem syjonistycznym, odwoływała się do dorobku *haskali* i opierała na zasadach wychowawczych wypracowanych przez Uszera Ginzburga. W swym programie nauczania podkreślano świecki charakter. Religię traktowano jako naukę stanowiącą jeden z elementów żydowskiej kultury, Biblię zaś jako źródło dostarczające wiedzy historycznej i pomoc dydaktyczną, a także jako wzór kreatywności starozakonnych i podstawowe źródło etyczne. Plan nauczania dążył do upowszechnienia języka hebrajskiego oraz zakorzenienia jego znajomości w życiu codziennym, tak aby stał się nie tylko językiem ksiąg religijnych, ale aby był językiem żywym. Ponadto, nauczano także przedmiotów takich jak np.: współczesna literatura hebrajska, historia narodu żydowskiego, geografia i kultura Palestyny, język i literatura polska, język niemiecki i łacina, etyka, filozofia, psychologia, itp.¹⁷⁸.

Szkoły pozostające pod patronatem organizacji *Tarbut* tworzono głównie w województwach wschodnich – województwie nowogródzkim, wileńskim i wołyńskim. Sieć szkół była świetnie rozwinięta. Według statystyk w roku szkolnym 1934/35 funkcjonowały 183 szkoły elementarne, 9 szkół średnich, 72 przedszkola, 4 seminaria nauczycielskie, szkoła rolnicza i 4 szkoły prowadzące lekcje w godzinach popołudniowych. Ogólna liczba placówek działających przy organizacji *Tarbut* wynosiła 268. Co więcej, poziom nauczania w tych ośrodkach edukacyjnych był bardzo wysoki i niektórym z nich udało się uzyskać prawa publiczne, dzięki czemu świadectwa maturalne zostały uznane na równi ze świadectwami wydanymi w szkołach państwowych¹⁷⁹.

Kolejną organizacją, która zajęła się kwestią oświaty było stowarzyszenie *Jabne*, znajdujące się pod wpływem partii *Mizrachi*. Charakter szkół tworzonych przez nie był mieszany, gdyż zawierał elementy religijno-narodowe i łączył tradycyjne nauki judaistyczne z wiedzą świecką. Za język nauczania przyjęto hebrajski, chociaż niektóre przedmioty ogólnokształcące wykładano w języku polskim. Szkoły te stanowiły syntezę

¹⁷⁷ H. Chałupczak, *op. cit.*, s. 180; K. Zieliński, *op. cit.*, s. 223-224.

¹⁷⁸ G. Kawalec, *op. cit.*, s. 43; K. Zieliński, *op. cit.*, s. 224.

¹⁷⁹ G. Kawalec, *op. cit.*, s. 43-44; K. Zieliński, *op. cit.*, s. 225-226.

szkół religijnych i hebrajskich. Jednakże, podobnie jak inne placówki edukacyjne głosiły postulaty odrodzenia narodowego Żydów, stworzenia państwowości w Palestynie oraz odrodzenia kultury hebrajskiej.

Uczęszczanie do szkół organizowanych przez *Jabne* uznano w 1925 r. za spełnienie obowiązku szkolnego w świetle obowiązujących przepisów. Szkoły sprawiały wrażenie cieszących się przychylnością władzy państwowej. Świadczy o tym fakt, że pomimo mniejszej liczby godzin przeznaczonych na przedmioty ogólnokształcące niż określały to wymogi ustalone przez państwo - programy nauczania były zatwierdzane. W przeciwieństwie do CISzO lub *Tarbutu* rozmieszczenie szkół obejmowało całą Polskę, choć 74 % z nich funkcjonowało w województwach centralnych i południowych. Rozwój tych szkół przypada przede wszystkim na lata trzydzieste. Zgodnie z przeprowadzonymi badaniami statystycznymi w 1931 r. uczniami 56 placówek było 5 700 Żydów, zaś w kolejnych latach, a dokładniej w roku szkolnym 1934/35 pod patronatem *Jabne* znajdowało się 220 szkół powszechnych, 3 szkoły średnie, 2 seminaria kształcące rabinów i 4 jeszyboty¹⁸⁰.

3. Żydowskie wyższe instytuty naukowe

W okresie Drugiej Rzeczypospolitej powstały także dwa żydowskie wyższe instytuty naukowe – *Jidiszer Wisnszaftlecher Institut* (jid. Żydowski Instytut Naukowy, zwany w skrócie JIWO) w Wilnie oraz Instytut Nauk Judaistycznych w Warszawie¹⁸¹.

JIWO był pierwszym żydowskim instytutem naukowym i powstał w 1925 r. w Berlinie. Centralę posiadał w Wilnie, a z czasem utworzono kilka filii, które mieściły się w Warszawie, Nowym Jorku, Berlinie i Paryżu. Początki JIWO nie były łatwe, gdyż brakowało środków finansowych. Z czasem sytuacja się polepszyła, a *Jidiszer Wisnszaftlecher Institut* wypracował program swojej działalności, który dotyczył zbierania i opracowywania materiałów świadczących o życiu starozakonnym na świecie ze szczególnym zwróceniem uwagi na sytuację Żydów zamieszkujących wschodnią Europę, kwestie historyczno-kulturowe oraz przygotowanie badaczy do podjęcia pracy nad tymi zagadnieniami¹⁸².

¹⁸⁰ H. Chałupczak, *op. cit.*, s. 180-181; K. Zieliński, *op. cit.*, 226-227.

¹⁸¹ G. Kawalec, *op. cit.*, s. 45.

¹⁸² *Ibidem*, s. 45; J. Tomaszewski, *Niepodległa...*, s. 249-251.

Do osiągnięć wileńskiego instytutu należało m.in.: stworzenie biblioteki bogatej w liczne zbiory ksiąg i unikatowe woluminy; utworzenie archiwum, którego część zbiorów znajduje się obecnie w Nowym Jorku; zorganizowanie muzeum; uruchomienie studiów podyplomowych; publikacja kwartalnika „JIWO-Bleter”; wydawanie wielu prac. W związku z działalnością JIWO w Warszawie powstało Koło Historyczne Stowarzyszenia Przyjaciół JIWO, którego członkami byli Rafał Mahler i Emanuel Ringelblum. Jednym ze współpracowników Żydowskiego Instytutu Naukowego był Jakub Szacki¹⁸³.



Rysunek 6. Komitet *Jidiszer Wisnszaflecher Institut* w Wilnie przed budynkiem Instytutu, podczas jego budowy w 1929 r.

Źródło: J. Tomaszewski, *Niepodległa...*, s. 251.

Kolejnym instytutem naukowym był Instytut Nauk Judaistycznych założony w Warszawie, który mieścił się w pobliżu Wielkiej Synagogi przy ul. Tłomackie – obecna siedziba Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce. Podwaliny pod istnienie tej placówki stworzyło w 1920 r. Towarzystwo Krzewienia Nauk Judaistycznych, kształcące nauczycieli pod kątem poszerzania wiedzy judaistycznej i znajomości judaizmu. Działalność w Warszawie rozpoczął w 1928 r. Podstawą funkcjonowania były dotacje otrzymywane z budżetu państwa, ale i fundusze pochodzące od zagranicznych organizacji żydowskich¹⁸⁴.

Aktywność, jaką przejawiał instytut związana była z prowadzeniem studiów w zakresie nauk biblijnych, filozofii, religii, Talmudu, socjologii, języków semickich oraz literatury hebrajskiej. Instytut posiadał własną bibliotekę, zawierającą liczne

¹⁸³ *Ibidem*, s. 251-252, 254.

¹⁸⁴ *Ibidem*, s. 252-253; G. Kawalec, *op. cit.*, s.45.

zbiory. Ponadto, skupiał wiele znanych osobowości jak np.: rabina Mojżesza Schorra – jednego z twórców historiografii polskich Żydów, Majera Bałabana, Ignacego Schipera czy Filipa Friedmana.



Rysunek 7. Profesor Mojżesz Schorr w Brześciu nad Bugiem w 1930 r.

Źródło: J. Tomaszewski, Niepodległa..., s. 253.

Największym ośrodkiem historycznym było działające seminarium prof. Bałabana na Uniwersytecie Warszawskim, które ukończyli m.in.: Artur Eisenbach, Józef Kermisz czy Izajasz Trunk¹⁸⁵.

Ponadto, w ramach działalności wyższych żydowskich instytutów naukowych powstały liczne syntezy dziejów Żydów w Polsce. Wśród nich należy wymienić trzypięciotomową „*Historję i literaturę żydowską ze szczególnym uwzględnieniem historii Żydów w Polsce*” Majera Bałabana, „*Historję Żydów w Polsce, na Litwie i na Rusi*” Jakuba Schalla oraz zbiorowe dzieło „*Żydzi w Polsce Odrodzonej*”¹⁸⁶.

4. Antysemityzm na uczelniach wyższych

Geneza zjawiska antysemityzmu sięga czasów nie tak odległych, choć są tacy co twierdzą, że jest on tak stary jak stare jest pokolenie Izraela. Słowo antysemityzm zostało użyte po raz pierwszy przez austriackiego literaturoznawcę, profesora

¹⁸⁵ J. Tomaszewski, *Niepodległa...*, s. 252-253.

¹⁸⁶ *Ibidem*, s. 254.

uniwersytetów w Wiedniu, Strasburgu i Berlinie - Wilhelma Sherera, który w styczniu 1879 r. w jednym ze swoich artykułów określił mianem antysemitów ludzi nastawionych wrogo do Żydów. Co więcej, termin ten przejął Wilhelm Marr w prowadzonej przez siebie propagandzie o wydźwięku antyżydowskim. Z czasem, pojęcie to zaczęto traktować we wszystkich językach jako wrogość wobec jednego narodu spośród narodów pochodzących od Semitów – potomków Sema, który zgodnie z przekazem biblijnym był synem Noego¹⁸⁷.

W Drugiej Rzeczypospolitej, która uważała się od wieków za jedno z najbardziej tolerancyjnych państw, z antysemityzmem spotykamy się poruszając zagadnienie szkolnictwa wyższego. Kwestię żydowską podnosiła głównie prawa strona działająca na polskiej arenie politycznej, powiązana z powstałym w 1926 r. Obozem Wielkiej Polski. Największą aktywność przejawiała młodzież zafascynowana włoskim faszyzmem, przeciwna Piłsudskiemu i rządowi parlamentarnemu, pragnąca wywrzeć jakiś wpływ na władzę. Po rozwiązaniu Obozu Wielkiej Polski, w 1934 r. został utworzony Obóz Narodowo-Radykalny, którego założenia programowe związane z postawą antyżydowską przejął po rozłamie Ruch Narodowo-Radykalny. Wśród głoszonych haseł zakładał uwalnianie polskiego szkolnictwa od Żydów oraz zamknięcie dla nich życia kulturalnego¹⁸⁸.

A. Numerus clausus

Areną starć polsko-żydowskich stały się uczelnie wyższe. Popularnością cieszyła się teza o tzw. nadprodukcji inteligencji, stosunkowo wysokim odsetku młodzieży żydowskiej na uczeniach wyższych. Innych przyczyn należy dopatrywać się w wysokim poziomie konkurencji panującej na rynku pracy ze względu na znaczącą obecność starozakonnych w wolnych zawodach, a także fakt, że większość z nich była dziećmi fabrykantów, handlowców, lekarzy, prawników czy też rzemieślników. Ponadto, ciężka sytuacja związana z niewielkimi szansami znalezienia pracy w działach administracji państwowej była powodem, który decydował o wyborze kierunku

¹⁸⁷ A. Klugman, *op. cit.*, s. 92.

¹⁸⁸ A. Graboń, *Problematyka żydowska na łamach prasy akademickiej w okresie międzywojennym*, Kraków 2008, s. 34-35.

studiów. Stąd też, młodzież żydowska wybierała kierunki takie jak prawo czy medycyna, aby móc w przyszłości praktykować w zawodzie lekarza czy adwokata¹⁸⁹.

Tabela 4. Udział procentowy studentów Żydów wśród ogółu studiujących oraz ich struktura według kierunków studiów w Polsce¹⁹⁰

Kierunek Studiów	Lata akademickie													
	1922/23		1923/24		1924/25		1925/26		1926/27		1927/28		1928/29	
	% ogółu	Struktura	% ogółu	struktura	% ogółu	Struktura	% ogółu	struktura	% ogółu	Struktura	% ogółu	Struktura	% ogółu	Struktura
Razem	23,6	100	24,4	100	21,5	100	20,7	100	20,1	100	20,0	100	19,3	100
Prawo i nauki polityczne	22,1	25,8	25,9	26,4	24,0	25,2	24,6	26,1	23,7	28,1	25,7	33,2	26,0	35,3
Medycyna	34,0	19,7	30,2	14,7	25,4	12,5	22,1	10,1	18,6	8,5	17,9	8,3	18,9	8,2
Farmacja	-	-	29,9	1,4	31,0	1,9	29,8	2,2	25,0	1,9	11,0	0,9	10,5	1,0
Weterynaria	18,1	0,9	16,5	0,7	15,5	0,8	12,9	0,8	8,9	0,7	5,0	0,4	6,0	0,6
Stomatologia	62,9	2,9	41,1	1,2	35,4	1,5	25,0	1,1	18,2	0,8	19,2	1,0	20,3	1,0
Filozofia	29,2	38,9	35,4	43,8	30,1	46,3	28,6	47,8	27,4	47,1	25,2	40,9	24,5	36,0
Rolnictwo	0,7	0,2	0,8	0,2	0,9	0,2	2,3	0,5	2,8	0,6	1,6	0,3	2,0	0,5
Komunikacja i inżynieria	10,1	1,9	0,5	1,7	8,7	1,8	8,6	1,8	8,1	1,6	0,7	1,9	10,9	2,2
Architektura	12,4	0,9	13,6	1,0	12,0	1,0	10,7	0,9	11,2	0,9	10,9	1,0	12,2	1,1
Mechanika i elektr.	17,0	4,8	16,2	4,2	15,1	3,9	13,5	3,7	13,8	3,5	14,1	3,4	14,3	3,7
Chemia	24,9	2,8	25,0	2,6	21,9	2,5	18,6	2,1	16,6	1,8	14,9	1,6	16,4	1,8
Miernictwo i ogólna technika	20,0	0,2	1,6	0,0	7,4	0,2	16,4	0,6	16,7	0,7	15,2	0,7	12,4	0,6
Górnictwo i hutnictwo	1,1	0,1	-	-	0,2	0,0	-	-	0,2	0,0	-	-	-	-
Sztuki piękne	7,1	0,2	7,4	0,2	9,3	0,3	10,1	0,4	11,6	0,9	4,1	0,3	9,1	0,7
Nauki handlowe	4,9	0,6	12,9	1,9	8,9	1,9	8,2	1,9	10,5	2,7	14,8	6,0	16,1	7,3

¹⁸⁹ M. Natkowska, *Numerus clausus, getto ławkowe, numerus nullus, „paragraf aryjski”*. Antysemityzm na Uniwersytecie Warszawskim 1931-39; Warszawa 1999, s. 7.

¹⁹⁰ S. Bronszejn, *Ludność żydowska w Polsce w okresie międzywojennym*, Wrocław 1963, s. 195.

Ponadto, czynnikami determinującymi chęć ukończenia studiów wyższych przez przedstawicieli mniejszości żydowskiej było pragnienie poprawy sytuacji materialnej. Wskazywano na rentowność wolnych zawodów i większą niezależność. Co więcej, dawało to możliwość dostania się do elity, a także ułatwiało wstęp do kręgów nieżydowskich. Ukończenie studiów i uzyskanie dyplomu traktowano równoznacznie z osiągnięciem wyższego szczebla w hierarchii społecznej¹⁹¹.

Wobec zaistniałej sytuacji podjęto działania w celu ograniczenia liczby studentów żydowskich, wprowadzając surowsze kryteria naboru oraz limit przyjęć czyli stosując wobec nich *numerus clausus*. Istotą było zmniejszenie liczby studentów należących do mniejszości żydowskiej do poziomu, który byłby adekwatny względem procentowej liczby wyrażającej ich obecność w stosunku do całego państwa. Głównymi zwolennikami takiego rozwiązania była Młodzież Wszechpolska i temat ten był wciąż żywym na łamach prasy akademickiej. Argumenty za przyjęciem *numerus clausus* były podnoszone na organizowanych wiecach, wykorzystywano także sprawę niedostarczania przez kahały trupów żydowskich do prosektoriów¹⁹².

Stosunek do Żydów kreowany przez polską prasę był raczej mało przychylny. Pierwsze głosy w kwestii żydowskiej mówiły o zbliżającym się zalewie starozakonnych napływających z Rosji, którzy desperacko uczą się nocami języka polskiego, aby „zalewać nasze uniwersytety (...), gdzie uczą się dla chwały mocarstwa anonimowego”. Drwią oni z Polski, nazywając ją krajem inteligencji narodowo-żydowskiej bądź Judeo-Polonią lub nawet kolonią Palestyny¹⁹³.

Ośrodkiem, który rozpoczął działania mające na celu ograniczenie liczby Żydów na uczelniach wyższych był Lwów. Organizowano wiece, manifestacje czy rezolucje. Dla przykładu, kiedy studenci żydowscy wystąpili przeciw władzom akademickim, zarzucając im nadużycia polegające m.in. na żądaniu wypełnienia w kwestionariuszu osobowym Towarzystwa Akademickiego rubryki zatytułowanej „narodowość” – reakcja polskiej młodzieży akademickiej była natychmiastowa. Zwołano więc w październiku 1922 r. wiec, na którym podjęto kwestię zażydzenia uczelni. Rezultatem była rezolucja, której treść zawierała stwierdzenia tj.: niemożliwość zniesienia *numerus clausus* na wydziałach filozoficznych i lekarskim, gdyż uniemożliwiłoby to studiowanie na tych wydziałach i skutkiem tego byłby brak dostępu młodzieży uniwersyteckiej do

¹⁹¹ *Ibidem*, s. 192.

¹⁹² M. Natkowska, *op. cit.*, s. 7; A. Graboń, *op. cit.*, s. 37-38.

¹⁹³ A. Graboń, *op. cit.*, s. 134.

studiów i ich kontynuacji; pomysł rozszerzenia ograniczenia na wydział prawniczy; postulat wprowadzenia przyjmowania na studia według kolejności ustalonej na podstawie kryterium przyznającego pierwszeństwo w naborze studentom zasłużonym w walce o państwowość polską; wprowadzenie ograniczenia zgodnie z procentowym udziałem ludności żydowskiej w państwie¹⁹⁴.

Po raz pierwszy hasło *numerus clausus* stało się głośne w czerwcu 1923 r., kiedy to komisja oświatowa Sejmu uchwaliła projekt ustawy, a ówczesny Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego – Stanisław Głąbiński, będący jednocześnie działaczem Narodowej Demokracji zlecił uczelniom zastosowanie *numerus clausus*, podejmując tą decyzję samowolnie. Dzięki interwencji francuskiej i angielskiej nie wprowadzono tych postanowień, ponieważ ustawa pozostawała w sprzeczności z traktatem mniejszościowym oraz z uchwaloną ustawą zasadniczą. Wkrótce też i upadł rząd, w związku z czym projekt został pogrzebany¹⁹⁵.

Kwestia *numerus clausus* była podnoszona nieustannie, choć koniec lat dwudziestych i początek lat trzydziestych przyniósł dużą liczbę informacji. Dane statystyczne dały obraz polskich wszechnic, które znajdowały się pod ogromnym wpływem starozakonnych. W roku akademickim 1927/28 na Uniwersytecie Jagiellońskim najprawdopodobniej było ich około 2 000, z czego na wydziale prawa 928, filozofii 116, medycznym 117, a na rolniczym 18. Skutkowało to niechęcią i sprzeciwem młodzieży studenckiej, która żywo reagowała poprzez organizowanie wieców, np. 22 lutego 1928 r. podjęto rezolucję, domagając się w niej wprowadzenia *numerus clausus*, a także formułując nowy postulat, jakim było zawieszenie krzyży w aulach i salach wykładowych na lwowskich uczelniach. Wystąpienia antyżydowskie wzmożyły się wskutek tragicznej śmierci zabitego przypadkowo przez Żyda w Wilnie, w trakcie zamieszek ulicznych, studenta polskiego Stanisława Waclawskiego w 1931 r., a także studenta weterynarii Jana Grotkowskiego, który zginął z rąk żydowskich¹⁹⁶.

Jedną z grup społeczno-zawodowych, względem której zastosowano *numerus clausus* była adwokatura. W znaczeniu ścisłym oznaczało to ograniczenie dostępu do adwokatury nowych osób, natomiast w znaczeniu szerokim – ograniczenie liczby członków nie będących Polakami. Już w 1922 r. w jednym z artykułów „*Myśli Narodowej*” pojawiły się postulaty wskazujące na chęć przeciwdziałania zbyt dużej

¹⁹⁴ *Ibidem*, s. 135-136.

¹⁹⁵ J. Tomaszewski, *Niepodległa...*, s. 186.

¹⁹⁶ A. Graboń, *op. cit.*, s. 38, 146-147.

liczbie żydowskich prawników, adwokatów, doktorów i uczonych. Pierwsze formalne próby ograniczenia dostępu do adwokatury podjęto w latach dwudziestych, a mianowicie w 1925 r., kiedy dr Jan Przeworski wystąpił z projektem wprowadzenia *numerus clausus* o zasięgu terytorialnym¹⁹⁷.

Kolejne działania podjęto w latach trzydziestych, a dokładniej w listopadzie 1936 r., kiedy to na Walnym Zgromadzeniu Izby Adwokackiej w Krakowie doszło do bojkotu obrad przez grupę 169 polskich adwokatów i jej załagodzenie wymagało interwencji Naczelnej Rady Adwokackiej, która rozkazała przeprowadzenie arbitrażu w celu jak najszybszego zakończenia tego konfliktu. Co więcej, Naczelna Rada Adwokacka wydała kolejne dyspozycje, które dotyczyły zachowania spokoju i unikania tego typu sytuacji konfliktowych, których podłożem były antagonizmy zawodowe, koleżeńskie, narodowościowe, wyznaniowe. Dodatkowo, nakazała poszczególnym Radom Adwokackim szczególne uwzględnienie negatywnych skutków tych wystąpień i w razie ich wykrycia szybką interwencję oraz pociągnięcie do odpowiedzialności dyscyplinarnej wszystkich tych adwokatów, którzy uchybili godności sprawowanego przez nich stanowiska¹⁹⁸.

Pogorszenie sytuacji nastąpiło w latach 1936-1938, kiedy przyczynami konfliktu była słaba sytuacja ekonomiczna, wzrost bezrobocia, niskie zarobki przede wszystkim adwokatów, którzy zarabiali nie więcej niż przeciętny robotnik. Oczywiście, nie dotyczyło to wszystkich, ponieważ istnieli też tacy prawnicy, którzy osiągalni wysokie dochody. Jednak takich była niewielka garstka. Ponadto, po ukończeniu studiów coraz trudniej było dostać pracę aplikanta adwokackiego. Zdarzały się sytuacje, kiedy Żydzi płacili swojemu patronowi, ponieważ w przeciwnym razie bez ukończonej aplikantury nie mogli wykonywać samodzielnie zawodu¹⁹⁹.

Dalsze działania podjęli uczestnicy Walnego Zgromadzenia Klubu Adwokatów w Warszawie dnia 26 marca 1936 r. Skierowali wniosek do naczelnych władz adwokackich, który zakładał regulację prawną wymierzoną przeciw zjawisku jakim była duża liczba żydowskich adwokatów działających na terytorium Drugiej Rzeczypospolitej. Uzasadniano to argumentami, które podkreślały, że adwokat oprócz posiadanej wiedzy prawniczej i kwalifikacji, powinien rozumieć „wagę interesów

¹⁹⁷ J. Koredczuk, *Numerus clausus w adwokaturze polskiej okresu międzywojennego*, [w:] *Mniejszości narodowe. Problemy ustrojowo-prawne – Materiały VIII Konferencji historyków państwa i prawa. Łagów 8-11 lipca 2004*, Wrocław 2005, s. 135-136.

¹⁹⁸ *Ibidem*, s. 139-140.

¹⁹⁹ J. Tomaszewski, *Niepodległa...*, s. 196.

społecznych i być z nimi duszą związany”. Jednakże, przeciwnym tej uchwale było Zrzeszenie Prawników Socjalistów i Demokratyczny Blok Aplikantów Adwokackich²⁰⁰.

Zwolennicy takich rozwiązań wskazywali na dwie funkcje polskiej adwokatury, a mianowicie funkcję orzecznictwa prawnego i przedstawicielstwa sądowego. Jednakże, obie funkcje pozostawały względem siebie w sprzeczności i można by rzec, że wzajemnie wykluczały się. Pierwsza z nich nie dopuszczała *numerus clausus*, druga zaś w celu zapewnienia prawidłowego funkcjonowania wymagała wprowadzenia ograniczenia jakim było *numerus clausus*²⁰¹.

Wobec panującej niekorzystnej dla Żydów sytuacji, podjęto akcję ograniczania dostępu do adwokatury. W 1937 r. złożono w Sejmie projekt ustawy, który m.in. upoważniał Ministra Sprawiedliwości do określania liczby adwokatów i aplikantów oraz minimalizował samorząd adwokacki, gdzie odtąd nominacja trzeciej części składu Najwyższej Rady Adwokackiej miała należeć do kompetencji Prezydenta Rzeczypospolitej. Ustawę - *Prawo o ustroju adwokatury* uchwalono dnia 4 maja 1938 r.²⁰², stanowiła ona nowelę do *Rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 7 października 1932 r – Prawo o ustroju adwokatury*²⁰³. Wprowadzała ona także obowiązkową aplikanturę w sądach powszechnych lub wojskowych, kończącą się egzaminem, choć we wspomnianym rozporządzeniu takiego zapisu nie było. Stanowiło to kolejną przeszkodę dla starozakonnych, gdyż niechętnie przyjmowano ich do pracy w instytucjach państwowych. Ponadto, art. 66 przyznawał możliwość Ministrowi Sprawiedliwości „po wysłuchaniu Naczelnej Rady Adwokackiej, zarządzić w drodze rozporządzenia zamknięcie na czas określony list adwokatów lub list aplikantów adwokackich albo obu tych list łącznie w poszczególnych okręgach lub miejscowościach”²⁰⁴.

Wkrótce z przyznanej mu przez ustawę prerogatywy skorzystał Minister Sprawiedliwości, w *Rozporządzeniu z dnia 4 czerwca 1938 r. o zamknięciu list adwokackich i list aplikantów adwokackich*²⁰⁵. Objęło ono zasięgiem okręgi Izb Adwokackich w Warszawie, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Poznaniu, Toruniu i Wilnie na czas do dnia 31 grudnia 1945 r. (§ 2). Wyjęto spod obowiązywania

²⁰⁰ J. Koredczuk, *op. cit.*, s. 140.

²⁰¹ *Ibidem*, s. 140-141.

²⁰² Dz. U. RP z 1938 r., Nr 33, poz. 289, s. 532-548.

²⁰³ Dz. U. z 1932 r., Nr 86, poz. 733, s. 1644-1652.

²⁰⁴ Dz. U. RP z 1938 r., Nr 33, poz. 289, s. 537; J. Tomaszewski, *Niepodległa...*, s. 196-197.

²⁰⁵ Dz. U. z 1938 r., Nr 40, poz. 334, s. 701.

tego rozporządzenia niektóre grupy osób z zastrzeżeniem, że nie wchodzi one w zakres postanowień zawartych w § 2, m.in.: profesorów i docentów nauk prawnych w polskich szkołach akademickich, sędziów Najwyższego Trybunału Administracyjnego, urzędników Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej pozostających w służbie referendarskiej przez co najmniej 3 lata, osób pełniących przez co najmniej 3 lata obowiązki sędziowskie lub prokuratorskie w sądach powszechnych, oficerów audytorów pełniących przez co najmniej 3 lata obowiązki sędziowskie lub prokuratorskie w sądach wojskowych, osoby pełniące przez co najmniej 3 lata obowiązki sędziowskie w sądach administracyjnych albo będące członkami Biura Orzecznictwa Sądu Najwyższego lub Sekretariatu Prawniczego Najwyższego Trybunału Administracyjnego oraz notariuszy. Przepisy rozporządzenia były kolejnym dowodem nie dopuszczania Żydów do adwokatury. Zasięg terytorialny owych postanowień odzwierciedlał stan polskiej adwokatury, gdzie zgodnie ze statystykami największy odsetek starozakonnych w poszczególnych okręgach Izb Adwokackich wynosił: 73 % w lwowskim, 65 % w poznańskim, 54 % w krakowskim, 53 % w warszawskim, 28 % w lubelskim, 25 % w krakowskim i 21 % w wileńskim. Na ogólną liczbę 7 189 adwokatów w Polsce – przypadało 3 806 Żydów, czyli 53 %, resztę stanowili Polacy, Ukraińcy, Rosjanie i Niemcy²⁰⁶.

Negatywną ocenę prób wprowadzenia *numerus clausus* wyrażał jeden ze studentów prawa – Henryk Dembiński, członek Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej, który swoje rozważania zawarł w obszernym artykule. Stwierdził w nim, że pomysł zastosowania normy procentowej potwierdził, iż Polsce trzeba było narzucić traktat mniejszościowy. Wśród ciekawszych tez wyrażonych przez Dembińskiego należy wymienić: osłabienie polskiej inteligencji wskutek wprowadzenia *numerus clausus*; ustanowienie stosunku ilościowego inteligencji polskiej do żydowskiej nie pokrywało się z jakością wartości obu inteligencji; wzrost rywalizacji wśród środowiska żydowskiego, gdzie starozakonni licytują się umiejętnościami i pracowitością a najlepsi przystępują do egzaminów konkursowych, zaś ci, którzy odpadają wyjeżdżają za granicę w nastrojach wrogich wobec Polski; stwierdzenie, że wcielenie *numerus clausus* mogłoby wywołać międzynarodowy skandal. Dembiński zwracał także uwagę na sytuację Polaków pod zaborami, gdzie sami byli gnębieni i wskazywał, że nie można sięgać po takie same metody ucisku, jakich w nieodległej przeszłości doświadczyli²⁰⁷.

²⁰⁶ *Ibidem*, s. 701; Dz. U. RP z 1938 r., Nr 33, poz. 289, s. 536-537; J. Koredczuk, *op. cit.*, s. 142.

²⁰⁷ A. Graboń, *op. cit.*, s. 148-149.

Ostrą krytykę wyraził również profesor Ryszard Ganszyniec, który przeciwstawiał się próbom wprowadzenia *numerus clausus*. Kierował liczne zarzuty wymierzone we władze uczelni. Zarzucał młodzieży polskiej antysemityzm, lenistwo, brak wytrwałości i nieuczciwość. Ponadto stwierdził, że „(...) Żydzi częściowo zatracili cechy kulturalno-narodowe a przejęli kulturę polską. Są tchórzliwi, chytry, podstępni, wojują oportunistycznie a środki nawet nieetyczne uważają za bojowe. Żyd polski jest to zwierciadło, w którym Polak może poznać siebie, bo Żyd przejął kulturę od Polaka”²⁰⁸.

Inne zdanie w sprawie *numerus clausus* wyraził m.in. Czesław Zagórski twierdząc, że domaganie się ustanowienia *numerus clausus* było bezcelowe; rozwiązania problemów młodzieży należałoby wypatrywać w pomysłach ekonomicznych; wskazywał także, że norma procentowa zaprzeczała hasłom tolerancji z czasów Rzeczypospolitej Szlacheckiej oraz zwracał uwagę na powrót do metod preferowanych przez zaborców. Na temat prób ograniczenia udziału starozakonnych w życiu studenckim wypowiedział się także Mieczysław Pruszyński, który uznał, że Młodzież Wszechpolska zdaje sobie sprawę z wyższości intelektualnej młodzieży żydowskiej nad Polakami, co można spłyć do następującego zwrotu: „Żyd zdolniejszy od ciebie, głową go nie zwyciężysz boś głupszy, więc... wal go laską”. Zdaniem Pruszyńskiego lepiej zająć się kwestią stypendiów i udzieleniem pomocy materialnej polskiej młodzieży niż walką o *numerus clausus*. Bogatej młodzieży żydowskiej należy przeciwstawiać potencjał intelektualny Polaków, którzy nie muszą zarabiać na studia poprzez udzielanie korepetycji i mieszkanie w kiepskich warunkach²⁰⁹.

B. Getto ławkowe

Kolejnym pomysłem rozwiązania kwestii żydowskiej w szkolnictwie wyższym było tzw. getto ławkowe oznaczające rozgraniczanie miejsc w salach wykładowych na polskie i żydowskie. Owo getto miało być pierwszym etapem walki o odzyskanie polskich uczelni, a także pierwszym etapem odzyskania polskiego życia intelektualnego i całej polskiej kultury²¹⁰.

Getto nie było niczym nowym, gdyż już kilka bądź kilkanaście wieków wcześniej znano tę instytucję. Jednakże, w przeciwieństwie do znaczenia getta jakim

²⁰⁸ *Ibidem*, s.218.

²⁰⁹ *Ibidem*, s. 150-151.

²¹⁰ *Ibidem*, s. 40, 193.

posługiwano się w Drugiej Rzeczypospolitej, termin używany w poprzednich stuleciach pozbawiony był negatywnego wydźwięku. Już w starożytności Żydzi, zresztą tak jak inne narody mieszkali w odrębnych dzielnicach, ale posiadali przy tym pełną swobodę religijną i kulturową, a także cieszyli się pełnią praw obywatelskich. Podobnie sytuacja wyglądała w średniowieczu, gdzie starozakonni przebywali w zamkniętych dzielnicach otoczonych murem i bramami w celu zapewnienia bezpieczeństwa przed atakiem wrogów. Owe dzielnice stanowiły miasta same dla siebie. Mieszkanie w getcie było przywilejem, a nie przymusem. Obowiązujące przepisy talmudyczne zakazywały kontaktu z innowiercami, stąd też Żydzi odseparowywali się od chrześcijan i nazwali swoją dzielnicę odosobnieniem, z czego Włosi stworzyli słowo „ghetto”. Wspomniane getta posiadały liczne prawa, stanowiły ośrodki handlu i bankowości²¹¹.

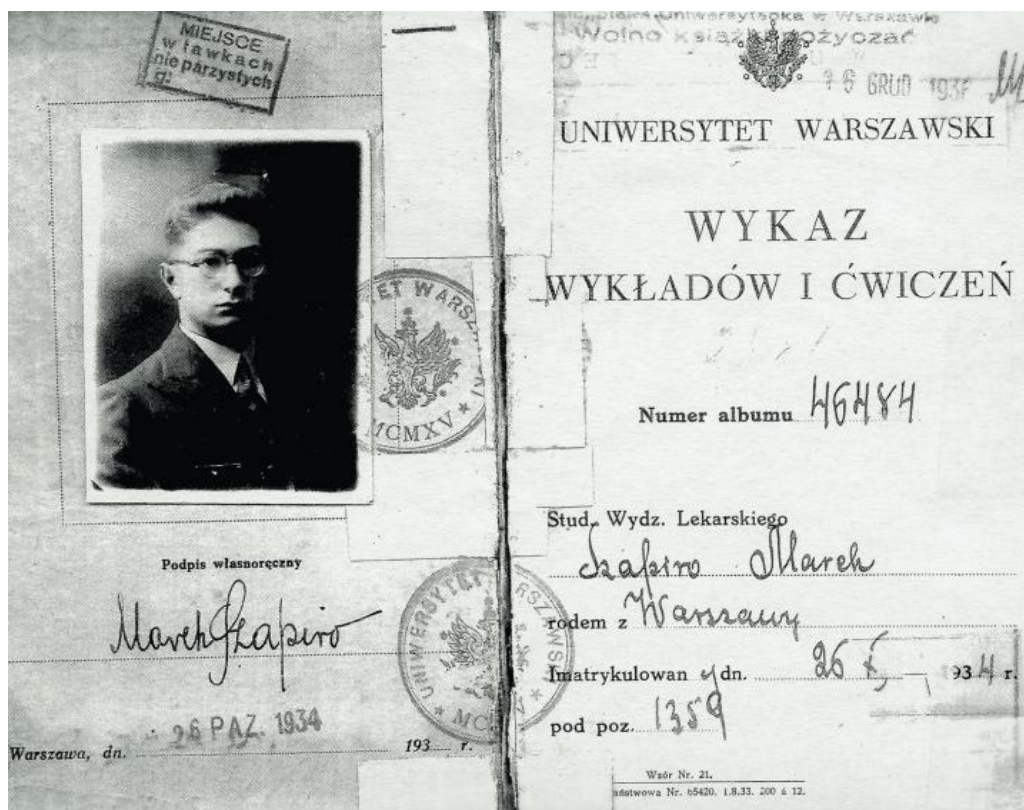
Pierwsze próby ustanowienia getta ławkowego podjęto już na początku lat trzydziestych, na I roku Politechniki Lwowskiej, na podstawie rezolucji młodzieży prawicowej z 13 grudnia 1932 r. Jednak, wywołało to czynny opór ze strony Żydów i interwencję rektora, który zagroził, że gotów jest rozwiązać cały pierwszy rok, jeśli nie zapanuje spokój i porządek. Kiedy delegacja młodzieży stworzyła plan odseparowania starozakonnych i przedstawiła go władzom uczelni, rektor stwierdził, że owszem zgodzi się na wprowadzenie takiego rozwiązania, ale tylko pod jednym warunkiem, którym był brak sprzeciwu ze strony Żydów. Plan nie został zrealizowany²¹².

Sprawa getta ławkowego nie ucichła, ale wręcz przeciwnie - z każdym rokiem była ponawiana na wielu uczelniach wyższych. Młodzież polska organizowała burdy, co skutkowało dezorganizacją studiów, fizycznym poszkodowaniem uczestników, głównie Żydów, a nawet kończyło się śmiercią. W związku z zaistniałą sytuacją w 1937 r. ówczesny Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego profesor Wojciech Świętosławski zezwolił rektorom na zastosowanie wybranych przez nich środków o charakterze organizacyjnym, które miały w jakimś stopniu zahamować wymiar konfliktów. Rezultatem było wprowadzenie odrębnych miejsc na salach wykładowych dla Żydów i pozostałych studentów. Studenci żydowscy mieli prawo zasiadać na niektórych ławkach umieszczonych po lewej stronie sali. Takie rozwiązanie

²¹¹ R. Ganszyniec, *Ghetto ławkowe*, Lwów 1937, s. 9-14.

²¹² A. Graboń, *op. cit.*, s. 192.

zastosowano m.in. na Uniwersytecie Warszawskim. Dodatkowo, indeksy należące do Żydów zaczęto oznaczać stemplem wskazującym na zajmowane miejsce²¹³.



Rysunek 8. Indeks należący do studenta żydowskiego

Źródło: <http://www.rp.pl/galeria/120621,1,171908.html>, [data: 2010-05-17].

Akcje antyżydowskie miały różny przebieg. Na Uniwersytecie Wileńskim, w lutym 1937 r. zaczęto usuwać z sal wykładowych Żydów, czego rezultaty były często dotkliwe – kończyły się odniesieniem ran przez studentów. Na wielu wykładach Żydzi słuchali i notowali stojąc. Na wydziale rolniczym narodowcom naraził się jeden z profesorów, który rozkazał woźnym usunięcie kartek rezerwujących miejsca dla studentów chrześcijańskich. Ponadto, Żydzi nie pozostali obojętni wobec zaistniałej sytuacji. Postanowili walczyć o równe traktowanie. Często zachowywali się prowokacyjnie np.: przychodzili na wykłady wcześniej i zajmowali miejsca po prawej stronie czy kierowali liczne skargi na profesorów do władz uczelnianych²¹⁴.

Wielu przedstawicieli zarówno młodzieży, jak i należących do kadry naukowej, wypowiadało się w kwestii wprowadzenia getta ławkowego. Część z nich widziała w takim rozstrzygnięciu sprawy żydowskiej idealne rozwiązanie, inni zaś wykazywali postawę zupełnie odmienną – stanowczo krytykując to zarządzenie.

²¹³ J. Tomaszewski, *Niepodległa...*, s. 196; <http://www.rp.pl/arttykul/120621,171908.html>, [data: 2010-05-17].

²¹⁴ A. Graboń, *op. cit.*, s. 201.

Zwolennicy getta ławkowego wskazywali na potrzebę ochrony własnego narodu i państwa oraz „zagrożonego dorobku myśli i pracy naszych wielkich przodków, (...) obroną tych, których jako synowie cywilizacji łacińskiej mamy pieczętować nawet krwią własną”. Nie rozumiano reakcji starozakonnych, którzy „obrazili się gdyż z typowym dla siebie nachalstwem chcą siedzieć tuż przy Polakach, choć im to niepotrzebne dla studiów i choć Polacy sobie tego nie życzą”. Do innych wręcz absurdalnych argumentów należała niechęć siedzenia z Żydami w jednej ławce, ze względu na zapach cebuli, który rzekomo był czynnikiem utrudniającym koncentrację podczas wykładów. Podkreślano także drażniącą hałaśliwość, odrębność zainteresowań, anarchizowanie życia na uczelni. Zarzucano im również wydawanie pieniędzy na publikację artykułów krytykujących getto i wykorzystywanie w tym celu twórczości m.in. Marii Dąbrowskiej, wprowadzanie do walki broni jaką były Żydówki, które zajmowały ławki zablokowane (w takiej sytuacji reakcja młodzieży polskiej była natychmiastowa – przenoszono ławkę wraz z siedzącą na niej Żydówką na lewą stronę). Ponadto, przeciwstawiano się postawie profesorów, którzy stali po stronie młodzieży żydowskiej grożąc, że każdy, kto jest przeciwnikiem ustanowienia separacji, będzie profesorem, ale bez słuchaczy²¹⁵.



Rysunek 9. Kartka rezerwująca miejsce chrześcijańskim studentom

Źródło: <http://www.zydziwpolisce.edu.pl/panel10.html>, [data: 2010-05-18].

Wśród głosów za wprowadzeniem getta ławkowego, do ciekawszych należy wypowiedź prezesa Młodzieży Wszechpolskiej z Wilna Witolda Świerzewskiego, który określał getto jako pierwszy etap w walce z problemem żydowskim. Do jej zamierzonych efektów na tym poziomie zaliczał ukrócenie infiltracji wpływów starozakonnych w społeczeństwie polskim oraz w zwycięstwie dopatrywał się dalszej

²¹⁵ *Ibidem*, s. 191-192, 194, 197-198.

walki o szersze postulaty. Natomiast krakowski działacz narodowy Jan Bielatowicz patrzył na getto jako na swoisty symbol, który miał przyczynić się wśród inteligencji polskiej do rozdziału moralnego i materialnego od Żydów, ponieważ według niego dusza żydowska była zaraźliwa. Symbol ten miał doprowadzić do rozpoczęcia kolejnych działań, których podjęcie się w nieodległej przyszłości cały naród²¹⁶.

Zdanie w poruszonym temacie wypowiedział również jeden z gimnazjalistów warszawskich, który wyraził postawę solidaryzującą się z młodzieżą walczącą o getto ławkowe, porównując to ze stosunkami panującymi w szkole. Stwierdził, że uczeń szkoły może wybierać sobie grono znajomych z jakimi chce siedzieć w jednej ławce, nikt mu nie każe zasiadać z osobami, których on nie lubi lub z którymi nie chce mieć kontaktu. Każdy zajmuje miejsce w ławce obok osoby, którą darzy jakąś sympatią. Nikogo nie można zmusić do przyjaźni z osobą niemiłą czy charakteryzującą się tak jak Żydzi „odmienną strukturą psychiczną, odmienną moralnością i obcą mentalnością”. Dodatkowo stwierdził, że „z takim człowiekiem kolegować się nie mogę i nie potrafię. Zawsze będę się od niego odsuwał. A mam do tego prawo jako Polak i gospodarz w swym kraju, aby nie ja jemu, lecz on mnie ustępował z drogi”²¹⁷.

Nie tylko w jednej formie jakim był głos w dyskusji wypowiediano swoją opinię na temat odżyczenia szkolnictwa wyższego. Również niektóre czasopisma, a przede wszystkim „*Wszepolak*” pochwalał działania akademików za nieprzerwaną walkę o getto ławkowe. Opublikował nawet wiersz ułożony przez robotnika z Pabianic Stanisława Statkiewicza, który poniżej przytoczę.

„Akademikowi”

Długo, długo znicz płonął, tak płonął jak świeca

Na poddaszu w Krakowie, w Warszawie czy w Wilnie

Stolik trzeszczał kulawy, ziąb ciągnął od pieca.

Tyś się uczył lat tyle, tyle lat, tak pilnie.

W piersi jeno znicz płonął i oczy gorzały

Ból ci czaszkę rozsadzał, hej, myśli szalały...

Krzywda, zbrodnia w ojczyźnie, tyś łbem tłukł o ściany,

Jęczał głucho, jak wichur w skalistym wąwozie...

Naród drzemał zakuty przez Żydów w kajdany,

Tyś go budził, znicz płonął... Rozpaczy i grozie

²¹⁶ *Ibidem*, s. 195.

²¹⁷ *Ibidem*, s. 196-197.

*-nie uległeś! Tyś Polski całej krzywdzicieli
siłą wepchnął do ghetta, od siebie oddzielił.
Ustaliłeś granice krwią zlane obficie:
Padł Wacławski w Wilnie, padł Wieśniak w Przytyku
Znicz w twej duszy poczęty, potężny jak życie
Zmienił Polski oblicze, Hej Akademiku!
Wielkiej Polski Rzeźbiarzu z uniwersytetów
Wilna, Lwowa, Krakowa, Hej cześć ci za ghetto!*

Powyższe słowa świadczą o braku sympatii, czy nawet można by rzec, że o naradzającej się nienawiści względem starozakonnych, w których widziano potężnego wroga o ogromnym potencjale intelektualnym²¹⁸.

Tak jak postulat getta ławkowego miał wielu zwolenników, tak i istniała liczna grupa przeciwników, którzy otwarcie wyrażali swoją opinię na ten temat. Do ich grona należeli przede wszystkim wykładowcy uczelni wyższych – wybitni profesorowie.

Jednym z nich był profesor Ryszard Ganszyniec, zwany przez Młodzież Wszechpolską „pseudo-uczonym, pogromcą nacjonalizmu, człowiekiem, który przy całym swym nieuctwie i swej płyciźnie umysłowej lubi namiętnie stroić się w toę nauki”. Profesor Ganszyniec jasno określił korzenie pomysłu jakim było ustanowienie getta ławkowego na uczelniach wyższych. Stwierdził, że była to nowoczesna postać walki o *numerus clausus*, zapożyczona z hitlerowskich Niemiec, do celów której należało zaliczyć upośledzenie mniejszości żydowskiej i zniechęcenie jej do podejmowania studiów na polskich uczelniach. Owa walka była przejawem nienawiści i wskaźnikiem podkreślającym niższość rasową starozakonnych. W podjętej przez niego polemice zwracał uwagę na istotne aspekty problemu. Skrytykował ideę poddania sprawy ławek pod plebiscyt studentów, pasywną postawę władz zarówno uczelnianych, jak i państwowych oraz sprzeczność z dopiero co uchwaloną konstytucją. Podkreślał także, że postulat getta ławkowego jest sprzeczny z kulturą, ponieważ wracając wspomnieniami do średniowiecznego getta – miało ono zupełnie inny charakter niż obecnie, a kolejne wieki przyniosły humanizm, prawa człowieka i Żydzi nie chcieliby mieć już getta, lecz chcą być przede wszystkim Europejczykami. Kolejnym argumentem była sprzeczność z etyką rozumiana przez Ganszyńca jako negowanie zasady wolności osobistej stanowiącej podstawowe prawo człowieka. W związku

²¹⁸ *Ibidem*, s. 203.

z tym, Żydzi dobrowolnie mogli utworzyć getto, lecz nikt nie ma prawa im tego narzucić wbrew ich woli. Ostatnią z jego tez była niezgodność z zasadami chrześcijańskimi, głoszącymi m.in. miłość do bliźniego, a także z obrazą Jezusa, który przecież wywodził się z narodu żydowskiego, prowadził życie zgodne z wymogami Tory. Dodatkowo, zarówno Stary jak i Nowy Testament został sporządzony przez Żydów, a nie przez tzw. aryjczyków. Jego stanowisko idealnie odzwierciedlają następujące słowa: „właściwie jest to dziecinna zabawa: przecież Żyd słucha na lewej stronie sali chyba tak dobrze, jak na prawej, a Polakom prawa strona chyba też nie pomoże, bo kto z nich był durniem i leniem na lewej stronie sali, pozostanie nim zapewne też, jeżeli przeniesie się go na prawą”²¹⁹.

Kolejną postacią, która nie uległa presji otoczenia był rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza - Stanisław Kulczycki, który odmówił wprowadzenia zarządzeń porządkowych i poddał się do dymisji. Zarzucano mu rzekome związki z masonerią, manipulowanie wynikami przeprowadzonego plebiscytu ławkowego. Co więcej, podpisał list otwarty przeciwstawiający się gettu, który zawierał krytykę zarządzeń porządkowych, nazywając je „wekslem wymuszonym pod presją terroru, który ma zrealizować stronnictwo polityczne, a pokryć uniwersytet kosztem swego prestiżu”²²⁰.

Próby obrony studentów żydowskich podjęli się także profesor Mieczysław Michałowicz z Uniwersytetu Warszawskiego, którego przeciwnicy nazwali „mężem opatrnościowym zestrachanego Izraela, czy nowoczesnym Mojżeszem i Jozuem” oraz „notorycznym masonem”. Pomysłodawcą powołania uczelnianych oddziałów policji był najprawdopodobniej profesor Tadeusz Kotarbiński. Innym przeciwnikiem wprowadzenia getta ławkowego był profesor Manfred Kridl z Uniwersytetu Wileńskiego, który wystosował apel do polityków próbując wyjaśnić im zagrożenie, jakie może przynieść ustanowienie odrębnych miejsc dla Żydów i reszty studentów w salach wykładowych, a mianowicie, że może to być krok w stronę realizacji hasła jakim było „Żydzi z uniwersytetów polskich precz”, co miało obejmować nie tylko studentów wyznania mojżeszowego, ale i wykładowców. Stanowczą postawą wykazał się profesor Lipiński, który reagując na prowokację polskich studentów poprzez wymachiwanie rękoma, uderzył jednego ze nich. Skutkiem tego było obrzucenie go jajkami oraz wrzucenie do sali świecy dymnej przez co zajęcia zostały przerwane na tydzień. Podobną odważną postawę zaprezentował profesor Krzywicki ze Szkoły

²¹⁹ *Ibidem*, s. 219; R. Ganszyniec, *op. cit.*, s. 18-33.

²²⁰ A. Graboń, *op. cit.*, s. 223-224.

Główniej Handlowej, zapraszając żydowskiego studenta do zajęcia miejsca w ławce obok niego. Uważano, że solidaryzuje się z Żydami, ponieważ pomimo sędziwego wieku prowadził wykłady stojąc²²¹.

Przeciwny gettu ławkowemu był również Henryk Dembiński, który to twierdził, że getto jest pierwszym etapem zmierzającym do wprowadzenia dyktatury faszystowskiej, gdyż „najpierw na osobnej ławce posadzi się Żydów, potem na tą samą ławkę pójdzie każdy Polak, Ukrainiec czy Białorusin, który nie zadeklaruje się jako faszystowski antysemita i nie zechce zawodowo trudnić się biciem swych kolegów”. Uważał, że na odseparowane ławki należy posadzić nie Żydów, ale tych, którzy są wrogami młodzieży czyli utrudniają walkę o wolność, tanią naukę, chleb i pracę²²².

Rezultatem nie tylko walki o ustanowienie getta ławkowego, ale i walki z jego przeciwnikami stanowiącymi w głównej mierze profesorów akademickich było podejmowanie różnych działań. Z jednej strony, starano się utrudnić życie na uczelni Żydom. Często też organizowano na nich napaści podczas wykładów czy przerw. Natomiast w przypadku sprzyjających Żydom wykładowców, owych uczonych umieszczano na tzw. liście *szabes gojów* (jid. szabatowy goj, określenie goj oznacza nie-Żyda, innowiercę), czy posuwano się do np. umieszczenia w prima aprilisowym numerze „*Alma Mater*” żartu, w którym zasugerowano że „Kotarbiński, Witwicki, Kridl i wielu innych jedendeumweterów wyemigrowało na Madagaskar ze swoimi uczniami i tam zorganizują dla nich uniwersytet”²²³.

C. Numerus nullus

Ustanowienie *numerus clausus* na uczelniach wyższych na krótko zaspokoilo żądania Młodzieży Wszechpolskiej co do kwestii odżydzenia szkolnictwa. Wkrótce pojawiły się nowe pomysły na zmniejszenie liczby starozakonnych. Tym ostatecznym celem było wprowadzenie *numerus nullus*, które w dosłownym tłumaczeniu z języka łacińskiego brzmi „liczba żadna” i odnosi się do całkowitego niedopuszczenia pewnych grup kandydatów na studia²²⁴.

²²¹ *Ibidem*, s. 221-223, 235.

²²² *Ibidem*, s. 214-215.

²²³ *Ibidem*, s. 225, 234; A. Unterman, *Encyklopedia tradycji i legend żydowskich*, Warszawa 2003, s. 101, 262.

²²⁴ W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1980, s. 679.

Pierwsze wzmianki na temat *numerus nullus* pojawiły się w latach trzydziestych na łamach „*Myśli Narodowej*”. Z czasem stało się to określenie bardzo popularne, gdyż formułowano kolejne hasła tj. dzień bez Żydów czy tydzień bez Żydów²²⁵.

Postulat *numerus nullus* nie dotyczył tylko studentów, ale i grona pedagogicznego. W 1937 r. w prasie, głównie w „*Wszepolaku*” pojawił się artykuł, publikujący alfabetyczny spis profesorów oraz innych wykładowców uczelni wraz z podaniem ich specjalizacji i nazwy uczelni. Lista wymieniała nazwiska nauczycieli akademickich żydowskiego pochodzenia i opatrzona była stwierdzeniem, że spis nie jest jeszcze w pełni kompletny i będzie aktualizowany. Celem tej publikacji było wzbudzenie czujności polskiego społeczeństwa, podjudzenie i uświadomienie Polakom, że miejsca przeznaczone dla nich zajmują starozakonni oraz podjęcie stosownych działań. Już w 1938 r. lista została zgodnie z obietnicami zaktualizowana i obejmowała 150 nazwisk²²⁶.



Rysunek 10. Nagonka na nauczycieli - Żydów

Źródło: <http://www.zydziwpolsce.edu.pl/panel10.html>, [data: 2010-05-24].

Podobnie zagadnieniu zajmowania polskich stanowisk przez żydowskich wykładowców poświęcił uwagę w swoim artykule Stefan Franciszek Dzierżykraj-Morawski, który przestrzegał nowych studentów przed wykładowcami Żydami. Opisał on sytuację panującą wśród kadry naukowej, gdzie wyróżnił kilka grup wykładowców: jawnych Żydów, kryptożydów (czyli takich, którzy przyjęli chrzest albo zmienili nazwisko) oraz masonów zorganizowanych (czyli Polaków niezasługujących na miano Polaków). Morawski zasugerował nowo przyjętym studentom unikanie wykładów tych profesorów, podkreślając konieczność weryfikacji wiedzy w przypadku uczęszczania na

²²⁵ A. Graboń, *op. cit.*, s. 39.

²²⁶ *Ibidem*, s. 228-231; M. Natkowska, *op. cit.*, s. 166.

ich wykłady w oparciu o wiarygodne źródła, którymi rzekomo była prasa narodowa i katolicka²²⁷.

Obok informacji o charakterze ściśle teoretycznym, zamieszczano też i takie, które konkretnie wskazywały na podejmowane przez młodzież działania, zmierzające do całkowitego wyeliminowania Żydów z uczelni. Przykładem może być memoriał Bratniej Pomocy Uniwersytetu Jagiellońskiego, w którym domagano się zakazu przyjmowania w trakcie naboru kandydatów pochodzenia żydowskiego oraz zakazu uznawania zagranicznych dyplomów. W memoriale pojawiły się również takie hasła jak np.: praca i chleb w Polsce dla Polaków. Ponadto, zawierał on dodatkowy argument, którym był obowiązek odbycia czynnej służby wojskowej przed rozpoczęciem studiów. W związku z tym, zwracano uwagę na wyłączenie spod tego obowiązku Żydów i jednocześnie podkreślenie, że mogą oni wyprzedzić o rok w nauce polską młodzież, a to przecież z punktu widzenia młodzieży polskiej byłoby niedopuszczalne. Podobne memoriały wystosowała młodzież z Wilna²²⁸.

Numerus nullus udało się wprowadzić na niektórych uczelniach, do których można zaliczyć m.in. Lwowską Akademię Medycyny Weterynaryjnej, Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademię Górniczą w Krakowie oraz Uniwersytet Poznański. Argumentem zwolenników *numerus nullus* było przywrócenie zachwianej równowagi procentowej ilości starozakonnych wśród polskiej inteligencji. Podkreślano, że do czasu, gdy wskaźnik procentowy udziału Żydów w wolnych zawodach nie ulegnie zmniejszeniu aż do 10 %, żaden Żyd nie zostanie przyjęty na wyższe uczelnie. Takie stanowisko rozpowszechniała prasa²²⁹.

Inne pisma tj. „*Odrodzenie*” czy „*Filar*” podejmowały tematykę *numerus nullus*. Jeden z publicystów „*Odrodzenia*” twierdził, że lepszym pomysłem byłoby wprowadzenie tylko częściowego *numerus nullus*, co oznaczało w jego rozumieniu ograniczenie tego postulatu do dwóch wydziałów ze wskazaniem określonego czasu tzn. do momentu powrotu do równowagi. Wyrażał on przekonanie do oddania starozakonnym na wyłączność warszawskiej Wolnej Wszechnicy, z zastrzeżeniem nie otwierania wydziałów prawnego i medycznego. Prasa żydowska zaś na bieżąco relacjonowała sytuację, w jakiej znaleźli się jej współwyznawcy. Mianowicie wskazywała, że odżyczenie uczelni przebiega na dwóch frontach – z jednej strony

²²⁷ A. Graboń, *op. cit.*, s. 229-230.

²²⁸ *Ibidem*, s. 208-209.

²²⁹ *Ibidem*, s. 40, 208; M. Natkowska, *op. cit.*, s. 166.

poprzez przyjmowanie coraz mniejszej ilości starozakonnych (opcja humanitarna), z drugiej zaś – poprzez działania zniechęcające nowo przyjętych studentów do kontynuacji nauki, co bardzo często skutkowało rezygnacją ze studiów (wariant o charakterze mało humanitarnym)²³⁰.

Co więcej, kwestią *numerus nullus* zajęła się także „Alma Mater”, w której pojawiła się w 1939 r. humorystyczna publikacja Danileckiego prezentująca wizję utworzenia w Polsce uniwersytetu żydowskiego. Oczywiście, miał on mieć charakter przejściowy tzn. istnieć do czasu opuszczenia przez Żydów Polski. Autor tego pomysłu wykazywał, że może to być jedynie uniwersytet, gdyż inne uczelnie takie jak np.: Politechnika: „wychowuje inżynierów, których praca zawodowa jest związana z obronnością, przemysłem wojskowym”. Owa uczelnia miała zwać się Wyższą Uczelnią Żydowską, na której działałyby wydziały: nauk judaistycznych, prawny, matematyczny, filozoficzny i matematyczno-przyrodniczy. Wykładowcy mieli być pozbawieni tytułu profesora. Uniwersytet gwarantowałby dwa rodzaje dyplomów dla swoich absolwentów: dyplom uprawniający do wykorzystania wiedzy osiągniętej w trakcie studiów w Polsce, ale tylko i wyłącznie w odniesieniu do spraw żydowskich. Drugi zaś dyplom przyznawałby prawo do pracy za granicą. Danilecki nie poprzestał na samej wizji uniwersytetu, puścił wodze wyobraźni i stworzył wyobrażenie inauguracji roku akademickiego 1941. Miało to przebiegać w sposób następujący, jak to określiła A. Graboń: „Do auli, wizualnie przypominającej lożę Bnei Brithu, wkracza dyrektor z gwiazdą w ręku – M. Handelsman. Za nim podążają kierownicy wydziałów w osobach Mojżesza Schorra, Langroda, Antoniego Słonimskiego, Elsenberga, Cetnerszwera. (...) Chór synagogi rozpoczyna śpiew, a orkiestra cymbalistów gra. Młodzież intonuje żydowską międzynarodówkę. Za oknem gazeciarski sprzedający „Alma Mater” krzyczy: Już 5 % Żydów w Polsce, wzmożenie dalszej emigracji, odkrycie nowych terenów, Eskimosi wyciągają bratnią dłoń dla ludu Izraela”²³¹.

Wprowadzaniu *numerus nullus*, bądź rozpowszechnianiu tej idei, towarzyszyły liczne wiece, rozruchy (zginął m.in. żydowski student farmacji Karol Zeller Mayer, którego napadnięto na uczelni i zadano mu śmiertelny cios nożem), uroczystości tj. rocznica śmierci zamordowanego Stanisława Waclawskiego. Postulat ten wskazywał na niechęć względem Żydów, która wynikała, jak to argumentowała prasa żydowska, z osiągnięcia lepszych wyników w nauce przez starozakonnych. Paradoksalnie

²³⁰ A. Graboń, *op. cit.*, s. 213; M. Natkowska, *op. cit.*, s. 171.

²³¹ A. Graboń, *op. cit.*, s. 206-208.

w sytuacjach patowych dochodziło do zjawisk niecodziennych tj. polscy studenci – antysemita prosili Żydów, aby wytłumaczyli im wykład. Ku potwierdzeniu stanowiska, że Żydzi byli lepszymi studentami niż Polacy wskazywała także analiza narodowościowa wpisów osób korzystających z Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, gdzie stosunek nazwisk żydowskich do polskich wynosił 7:3. Kiedy Żydzi siedzieli w bibliotece i pogłębiali swą wiedzę, w tym czasie najprawdopodobniej ich polscy koledzy zajmowali się czymś innym – układaniem „geometrycznych figur z ławek uniwersyteckich”. Podsumowując ten wątek, zastosowanie ograniczeń typu *numerus clausus*, a później próby ustanowienia *numerus nullus* niewątpliwie negatywnie wpływało na poziom studiów, który z każdą chwilą ulegał obniżeniu²³².

D. Paragraf aryjski

Jednocześnie, kiedy dążono do wprowadzenia *numerus clausus* czy następnie *numerus nullus* toczyła się walka o Rzeczpospolitą Akademicką, a dokładniej dążono do wyeliminowania akademików żydowskich. Już w 1927 r. Młodzież Wszechpolska usunęła studentów pochodzenia żydowskiego z Koła Prawników, a pokonani Żydzi opuścili salę śpiewając „My I Brygada”. W tym celu stosowano liczne odezwy, w których głoszono: „uważamy, że jesteśmy na ziemi naszej gospodarzami, że mamy większe prawa do decydowania o jej losach niż ludzie innej narodowości posiadający jedynie paszport polski. (...) Z całą pewnością stwierdzając, że nie ma w Polsce studenta, któryby się godził na zalew polskich uczelni przez Żydów lub chciał wprowadzić ich do organizacji akademickich. Wolą gospodarza tych organizacji zostali oni usunięci z nich na zawsze”²³³.

Podobnie działo się także w innych organizacjach studenckich np. w Kole Historyków na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie podczas walnego zebrania zgłoszono wniosek o wprowadzenie do statutu paragrafu aryjskiego. W toku dyskusji oraz głosowania wniosek nie przeszedł. Najprawdopodobniej, skutkiem takiego rozstrzygnięcia był napad na profesora Handelsmana, który pełnił funkcję kuratora Koła Historycznego, gdyż jednocześnie trwała kampania wyborcza prowadzona pod hasłem przywrócenia w statucie Bratniej Pomocy Uniwersytetu Warszawskiego paragrafu aryjskiego, za którego skreśleniem był właśnie wspomniany wykładowca. W oczach

²³² *Ibidem*, s. 331-333.

²³³ *Ibidem*, s. 154-155.

Młodzieży Wszechpolskiej postrzegano go jako wroga, który doprowadził do zniesienia paragrafu aryjskiego w Bratniej Pomocy. Podczas walnego zebrania Bratniej Pomocy, które odbyło się 22 kwietnia 1934 r., czyli w zasadzie krótko po napadzie, przywrócono skreślony przez Senat paragraf aryjski oraz jeden z zebranych wysunął wniosek domagający się potępienia napadu na profesora Handelsmana. Zebranie zakończyło się burzliwie, gdyż kurator w rozlegających się okrzykach opuścił salę w czasie głosowania nad wnioskiem²³⁴.

Dążenia odnośnie wprowadzenia paragrafu aryjskiego w szczególności dotyczyły wspomnianych Bratnich Pomocy. Zwolennicy takiego rozwiązania twierdzili, że udział starozakonnych w organizacjach o charakterze samopomocowym jest przyczyną uniemożliwiającą prowadzenie działalności charytatywnej i kulturowej. Uważano, że etyka żydowska i chrześcijańska nie mają wspólnych cech, a wręcz wykluczają się²³⁵.

Do przeciwników paragrafu aryjskiego należał Czesław Zagórski, który krytykował działania podejmowane przy konstruowaniu statutów i uznawał je za niezgodne z obowiązującym prawem. Uważał, że każdy student ma prawo do przynależności do tego typu organizacji i nie powinno się nikogo takiej możliwości pozbawiać, tym bardziej, że stając się studentem nabywa się prawa członka młodzieży akademickiej²³⁶.

Ponadto, regulacje tą zastosowano także w przypadku Koła Medyków na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie dnia 8 marca 1938 r. w statucie pojawił się zapis zakazujący przyjmowania Żydów na członków koła z zastrzeżeniem dokładnie granicy tego zakazu. Dotyczyło to starozakonnych aż do trzeciego pokolenia bez różnicy płci. Domagano się również rozwiązania innych stowarzyszeń jak np.: samopomocowej żydowskiej organizacji „Ognisko” działającej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wśród argumentów za przyjęciem takiego stanowiska należy wymienić m.in.: niezgodne z przeznaczeniem użytkowanie domu akademickiego, gdzie rzekomo ukrywano komunistę Lejba Pasternaka czy udzielenie azylu dla licznej grupy Żydów z III Rzeszy. W związku z tym sugerowano władzom uczelni, aby rozwiązały tą organizację²³⁷.

²³⁴ M. Natkowska, *op. cit.*, s. 61-62, 67.

²³⁵ A. Graboń, *op. cit.*, s. 155.

²³⁶ *Ibidem*, s. 156.

²³⁷ *Ibidem*, s. 210-211.